

VZJAZD CZYN ZAŁOGI

W dalszym ciągu napływają meldunki od poszczególnych zakładów naszego przedsiębiorstwa o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu.

Zameldowała o nich m. in. załoga Zakładu Chłoru podejmując się zrealizowania do dnia 10 listopada zobowiązań na kwotę 2.358.510 złotych. Dodatkowe prace nad uporządkowaniem otoczenia, po-

Dodatkowe zobowiązania załogi Zakładu Chłoru

mieszczeń socjalnych, malowanie beczek i butli na chlorek miedzi, zbiorników stokowych, odbieralników chlorometanu, aparatury na wapnie II starym, wykonanie obudowy zaworów stalowych dla nowej instalacji woskowi, wykonania remontu cyklonu odpylającego warsztat obróbki elektrod grafitowych podjęły się brygady pracy socjalistycznej R. Szaromy i R. Łasaka, zespoły robocze Z. Łuszczynskiego, St. Mikulę, H. Kiecia, J. Jaworskiego, J. Niedojadły, pracownicy poszczególnych wydziałów.

Żałoga Zakładu Chłoru podjęła również zobowiązania produkcyjne. Pracownicy chloro-pochodnych metanu wyprodukują ponad plan 5 ton chloroformu czystego i 50 ton kwasu solnego.

Pracownicy wydziału elektrolizy rtęciowej II zobowiązali się obniżyć wskaźnik zużycia soli w II półroczu bieżącego roku na poziom wskaźnika zaplanowanego na rok 1969.

3 tys. ton kwasu solnego wyprodukują dodatkowo pracownicy wydziału billitera instalacji kwasu solnego.

luk

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7.000 egz



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 30 (201) Tarnów 25 lipca 1968 r.

Cena 50 gr

Początek wielkiej debaty

— Panie, co się dzieje, działkowca „Krakowską” wszyscy pytają o „Trybunę” — i żeby to byli faceci z teczkami, to bym rozumiem zaprzyjaźnionego miał, ale ci żadnej gazety sprzedawcy kiosku „Rutę” „Tempem” i ponie- chu” było niewymierne.

W ów sobotni ranek zdarzył się bowiem fakt nienotowany od lat: „Trybuna Ludu”, ta z Tezami na V Zjazd, szła niczym delikatowy towar spod lady.

Uzasadnień tego popytu na Tezy jest wiele. Najważniejsze z nich chyba to, że przeszedł przez Polskę prąd ożywienia politycznego ujawniły się symptomy rzeczywistej, nie wydumanej walki klas, zarysowały się postawy i stanowiska. Przeszedł ten prąd przez Polskę całą, ogarniając wszystkich — tych od obrabiarek i od pluga; od warsztatu pracy, przez Polskę powiatową do najwyższych władz politycznych. Zaś Tezy na V Zjazd stanowiły najpełniejszy wykładnik stanowiska Komitetu Centralnego PZPR — ważnej strony politycznej. Stawiały na szalę nie autorytet, ale logikę faktów, wnikliwą analizę sytuacji, rachunek polityczny i ekonomiczny oraz jego

(Ciąg dalszy na str. 3)

2 mln złotych dziennie na rozbudowę kombinatu

INWESTYCYJNE ŻNIWA

Na polach całego kraju trwają żniwa. Także budowniczowie nowych obiektów w tarnowskim kombinacie chemicznym znajdują się w gorącym okresie „żniw” tylko, że inwestycyjnych. Swą wydatną pracą godnie uczcili oni święto Odrodzenia Polski oraz czcżą zbliżający się V Zjazd Partii, zaś samym Zakładem przysporzyli nowych jednostek przemysłowych. Po informację na temat lipcowych uruchomień oraz tegorocznych inwestycji w „Azotach” zwróciliśmy się do z-cy dyrektora do spraw inwestycyjnych mgr inż. JERZEGO PYZIKOWSKIEGO.

— Rzeczywiście — zaczyna dyrektor — lipcowe tygodnie w naszym kombinacie mają coś z atmosfery „Żniw”. Załogi SOWI, „Chemobudowy” i innych firm podwykonawczych solidnie naprawały się i ich wysiłki są widoczne.

Na pierwszym miejscu stawiano tu oczyszczalnię acetyleny. Było to bojowe zadanie, bowiem decyzyjnie o budowę tego obiektu zapadła dopiero pod koniec stycznia. W tak krótkim czasie oczyszczalnia została wybudowana przez zakładowe SOWI. Jej koszt wynosi ok. 30 mln zł. Właśnie w lipcu rozpoczyna się rozruch technologiczny oczyszczalni. Warto dodać, że umożliwi ona wykorzystanie acetyleny z wytwórnie do wytwarzania polichloru winylu.

Gotowa już jest zachodnia strona centralnego laboratorium badawczego. Przeprowadza się tam teraz dział kontroli technicznej. Część wschodnia będzie gotowa na przełomie sierpnia i września. Zajmie ją Zakład Badawczy. Wreszcie w końcu bieżącego miesiąca nastąpi koniec budowy I etapu instalacji do chemokoagulacji ścieków. Oczyszczalnia kosztowała około 30 mln zł. Jej działanie powoli odprowadza ścieki do rzeki jeśli nie całkowicie to pozabawione znacznie zawiesin.

— Jak przedstawia się realizacja inwestycji, których termin oddania jest późniejszy?

— Pod koniec III kwartału winna być ukończona druga wytwórnia acetyleny z karbidu. Powinna ona zaspokoić już potrzeby kombinatu, będzie

(Ciąg dalszy na str. 2)



Nie muszę chyba mówić jak bardzo jestem zadowolona... stwierdza Urszula Smola — laureatka II Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg — Połczyn Zdrój.

TELEGRAMY GRATULACJE ŻYCZENIA

DO
ZESPOŁU
REDAKCYJNEGO
„TARNOWSKICH
AZOTÓW”

dowolenia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

mgr inż.
JERZY OLSZEWSKI
Dyrektor Naczelny
Zjednoczenia
Przemysłu Azotowego

Już 5 lat ukazuje się Wasze pismo, co jest dowodem jego przydatności dla ponad 13-tysięcznej załogi kombinatu oraz przykładem rzetelnej pracy całego zespołu redakcyjnego.

W ciągu tych lat pismo Wasze wiernie towarzyszyło załodze, podejmując ważne problemy produkcyjne i społeczne, wnikliwie nasświetlając wiele zaniedbań w funkcjonowaniu wszystkich ogniw organizacyjnych kombinatu, popularyzując przykłady dobrej roboty i zasług pracowników, działaczy, łącząc odpowiedzialność za produkcję z troską o człowieka, dbałość o właściwe stosunki międzyludzkie.

Postępujący napręd proces ogólnonarodowego ożywienia politycznego stawia przed Wami nowe i trudne zadania, które sądząc po dotychczasowej pracy, na pewno wykonacie. Liczymy na Was, iż śmielej niż dotychczas będziecie pisać o wszelkich ujemnych zjawiskach w kombinacie, o problemach załogi należącej do wielkiej rodziny pracowników Przemysłu Zjednoczenia Azotowego, będziecie popularyzować socjalistyczne wzorce postaw oraz brać udział w kształtowaniu socjalistycznego modelu wychowania przez pracę.

Z okazji Waszego jubileuszu przyjmijcie życzenia dalszych osiągnięć w pracy dziennikarskiej, za-

DRODZY TOWARZYSZE

Z okazji jubileuszowego 200-setnego numeru gazety przesyłamy Kolegium Redakcyjnemu i wszystkim współpracownikom najlepsze pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszych Zakładów.

Ten skromny jubileusz przypada w okresie bardzo ważnych rocznic dla naszego kraju i Zakładów.

Zbliżający się V Zjazd PZPR i 40-lecie naszych Zakładów znajduje swe odbicie na łamach Waszego tygodnika.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Nowy produkt — freon 22

W ostatnim czasie w Zakładzie Badawczym naszego przedsiębiorstwa została uruchomiona, w oparciu o wcześniej prowadzone badania laboratoryjne, półtechniczna instalacja dwufuorochlorometanu (freonu 22).

Jest to jeden ze znanych środków chłodniczych z grupy freonów, tj. fluorochlorowców pochodnych metanu i etanu. Ponadto stanowi on surowiec wyjściowy do otrzymywania innych związków fluorowych a w szczególności fluorowych tworzyw sztucznych. Uruchomiona instalacja jest pierwszą, eksperymentalną instalacją tego typu w Polsce. 12 lipca br. rozpoczęto sprzedaż wyprodukowanego w tej instalacji freonu 22, który pod względem jakości odpowiada normom zagranicznym.

W związku z uruchomieniem tej instalacji w Zakładach Azotowych, krajowe zapotrzebowanie na freon 22 do końca bieżącego roku zostanie pokryte w całości z tej produkcji co pozwoli na wyeliminowanie importu.

St.K.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

ZAMKNIĘTE WROTA

Gdy jest ciepło kawiarnia OZR uruchamia taras pod parasolami. Wejście na taras prowadzi przez pomieszczenie kawiarni jak i od strony parku. To ostatnie jest jednak prawie zawsze zamknięte. A cenią je sobie zwłaszcza rodzice, którzy wstępując tu na lody lub oranżadę spokojnie pozostawiają dzieci, zarówno te większe jak i maluchy w wózekkach przed tarasem...

W. L.

BETONOWA OZDOBA

W Tarnowie przy ulicy Kościuski 15 obok zakładu fryzjerskiego stoi stara betonowa budka — okrągłak dawniej punkt sprzedaży gazet i papierosów. W tej chwili jest on raczej wadliwą ozdobą tego skrzyżowania.

Bronisław K., Tarnów

WYŚCIGI ROWEROWE

Szczególne miejsce wybrali sobie młodzi cyklści do u-

ządzania wyścigów. Jest nim świerczkowski park. Asfaltowe ścieżki i chodniki aż roją się od większych i mniejszych chłopków na rowerach. Uwagę zwracają im dorośli, ale nie zawsze ona skutkuje. I aż prosi się o częstsze wizyty w parku funkcjonariusza MO.

H. G.

KIEDY WRESZCIE

Już ponad pół roku minęło od otwarcia nowych placówek usługowych w Świerczkowie. Sporo czasu minęło też od ogłoszenia wyników konkursu na ich nazwy, a na wspomnianych sklepach ciągle ich brak. Jest to oczywiście mniej ważne niż dobre zaopatrzenie sklepów, ale ja osobiście lubię jak się doprowadza „dziwło” do końca.

O. Z.

PRZYSZLI, ROZKOPALI I POSZLI

Prawda jest, że do takich widoków jak rozkopane chodniki i ulice mogliśmy się przyzwyczaić. Ale w dalszym ciągu denerwują one przechodniów. Ostatnio fałszywy od rozkopów przyszedł aby coś naprawić pod blok nr 7 przy ulicy Lipowej. Aby dostać się do przewodów rozkopali część chodnika przed blokiem nie zabezpieczając nawet prowizorycznie wykopu. Drugi z nich usytuowany jest przy wejściu do jednej z klatek schodowych.

Fachowcy odeszli, a rozkopy zostały. Może nie można inaczej, a co może nie chcieli po prostu postąpić niezgodnie z tradycją?

ZB

INWESTYCYJNE ŻNIWA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przecież dawać 1500 m acetyleny na godzinę. Konstrukcja acetylenowni już stoi, aktualnie trwają przygotowania do montażu urządzeń, sama wytwornica zostanie dostarczona w początkach sierpnia. Mimo wszystko wykonawca, czyli SOWI nie będzie miał za dużo czasu na zakończenie robót. Jednak poważniejsze zadanie czeka budowniczych II ciągu PCW. Inwestycja to priorytetowa i mająca być ukończona jeszcze w końcu br. Część instalacji do początkowych procesów (chlorek winylu) będzie gotowa we wrześniu lecz z resztą, tj. polimeryzacją i suszeniem mogą wystąpić trudności. Trzeba dużego wysiłku, by te obiekty skończyć z końcem roku. Z inwestycji nowo rozpoczętych trzeba wymienić intensyfikację kaprolaktamu do 28 tys. t./dobę, następnie nitki półspalania, akrylonitrylu i chloru oraz rozbudowę dróg podstacji, rozdzielni i sieci energetycznej. Dziennie na inwestycje w kombinacie wydaje się 2 miliony złotych.

— Rozbudowę „Azotów” trudni się wiele firm, jak należy ocenić ich udział w tych pracach?

— Przy wznoszeniu nowych obiektów jest zatrudnionych około 1800 ludzi. Generalnym wykonawcą jest „Chemobudowa”, do której można mieć prośbę o zwiększenie tempa przy realizacji robót wykonawczych. Wysoko stawiamy załogę SOWI za jej pracę przy oczyszczalni i acetylenowni. Liczymy, że spisie się ona dzielnie również na obiektach II wytwórni polichloru winylu. Było nieco kłopotów z „Instalem”, ale wydaje się ona być już przezwyciężona.

— Na zakończenie stereotypowe już pytanie: na jakie trudności napotyka służba inwestycyjna w swej działalności?

— Trzeba powiedzieć o opóźnieniach w przygotowaniu dokumentacji. Wynika to po pierwsze z coraz większych wymogów, jakie się im stawia, oraz ze znanych kłopotów Tarnowa II. Na plus zakładowemu biur projektów należy zaliczyć to, że działa ono coraz bardziej operatywnie, ale nie można powiedzieć to samo o innych tego typu placówkach. Występują perturbacje z realizacją inwestycji przedsiębiorstwa Bank Narodowy, który dotuje takie przedsięwzięcia, nie chce, chociaż istnieją na to specjalne przepisy, przyjmować dofinansowań. Tę sprawę referował nawet na plenum KW PZPR dyrektor naczelny oraz zwrócił się o pomoc w jej załatwieniu do władz wyższych. Być może, że skończą się wreszcie te kłopoty.

Rozmawiał: ZYGMUNT KOPER

W ostatnim okresie członkowie ZSL powiatu tarnowskiego przygotowywali się do wymiany legitymacji członkowskich. Przyczyni się ona do konsekwentnego wprowadzania w życie przez wszystkie ognia i członków ZSL zasad deklaracji ideowo-programowej, uchwał Kongresu i postanowień władz ZSL.

Wymiana legitymacji w ZSL

W celu należytego przeprowadzenia tej ważnej kampanii politycznej Komitet Powiatowy ZSL zorganizował narady prezesów kół i gromadzkich komitetów oraz czołowego aktywno stronnictwa, odbyły się także zebrania kół ZSL, na których omówiono polityczne i organizacyjne założenia wymiany legitymacji.

Zarządy kół ZSL dokonały oceny postaw moralno-politycznych i aktywności poszczególnych członków ZSL, a następnie przeprowadziły z nimi rozmowy, w czasie których członkowie wypełniali i podpisywali ankiety do wymiany legitymacji. Podczas rozmów

zwracano członkom uwagę na konieczność aktywnego uczestnictwa w pracach koła, zaangażowanie się w realizację czynów społecznych i planów rozwoju rolnictwa.

W ramach przygotowań do wymiany legitymacji partyjnych przyjęto 180 nowych członków, zorganizowano 3 nowe koła ZSL, nastąpił wzrost dyscypliny partyjnej i aktywności poszczególnych kół.

W chwili obecnej odbywają się uroczyste zebrania, w czasie których przedstawiciele Komitetu Powiatowego wręczają członkom nowe legitymacje. Pierwsze z tego cyklu zebrania odbyło się w Nivce koło Radłowa. Tamtejsze koło liczy 21 członków, w pracy wyróżnia się aktywnością i szeregami cennych inicjatyw. Było m. in. inicjatorem budowy i remontu dróg, renowacji świetlicy wiejskiej, a na przyszłość planuje budowę w czynie społecznym wiejskiego domu kultury.

Uroczyste zebrania kół ZSL na terenie powiatu tarnowskiego odbywać się będą przez sierpień i wrzesień.

Co czytasz i co chciałbyś przeczytać w „Tarnowskich Azotach”?

G. N. — tokarz ZBACHem.

— Przede wszystkim uważam, że czytelnikowi sportowemu i tutaj mam trochę zastrzeżeń — trzeba o tarnowskim sporcie pisać bardziej krytycznie.

Mniej chwalić, bo pochwały psują, a jeśli się będzie ganić, krytykować może w sporcie nastąpi poprawa. Poza tym czytam bardzo chętnie felietony „Z sali sądowej” oraz wszystko, co dotyczy kombinatu. Może trochę za mało jest szczyrzych wypowiedzi na temat produkcji, problemów ogólnozakładowych itp. Gdyby to było możliwe, chętnie czytałbym wiadomości z miasta, o tym, że w Tarnowie jest za mało kin, klubów i w ogóle rozrywek.

EDWARD PAMUŁA — Inwestycja.

— Mam trochę uwag krytycznych o gazecie. Wiele przede wszystkim jest zbyt mało artykułów problemowych, podbudujących do dyskusji. Na łamach naszej gazety powinny się znaleźć polemiki między poszczególnymi zakładami na temat zagadnień produkcyjnych, społecznych itp.

Uważam, że powinno się zrezygnować z drukowania repertuaru kin i teatru, bo to możemy znaleźć w innych gazetach, na korzyść zawiada-

miania czytelników o wycieczkach urządzanych przez nasze przedsiębiorstwo.

JERZY ZAJĄC — starszy aparatowy, Kaprolaktam.

— Gazetę czytam „od deski do deski”, tak więc artykuły o produkcji, osiągnięciach i niedociągnięciach. Bardzo podoba mi się felieton „Z sali sądowej”. Jestem zagorzałym kibicem sportowym, czytam bardzo dokładnie kolumnę sportową. Uważam, że zbyt pobieżna jest sportowcom Unii, nie pisze się o ich niezdyscyplinowaniu, a to na pewno poprawiłoby sytuację w tarnowskim sporcie. Chciałbym w naszej gazecie znaleźć więcej wiadomości o Tarnowie, o jego budownictwie i zabytkach. A w ogóle, to myślę, że wszyscy czytelnicy życzyliby sobie, aby gazeta ukazywała się częściej.

IRENA OPIC — ekspedитор wagonów, Zakład Transportu Kolejowego.

— Bardzo lubię czytać „Listy od Wacusia”, poruszają zawsze jakiś aktualny problem. Interesują mnie sprawy dotyczące kultury na terenie naszego Kombinatu, osiedla, ciekawość co nowego w sporcie. Na wszystkie te tematy znajduję odpowiedź w „naszej ga-

zecie”. Gdyby tylko krzyżówkę ukazywała się w każdym numerze „TA”. Nie wiem czy to jest możliwe, ale chętnie przeczytałbym w gazecie jakąś powieść wydrukowaną w odcinkach.

JERZY KAWULA — technik normowania SOWI.

— Czytam wszystko, co dotyczy naszych zakładów, ich produkcji, problemów. Sądzę, że należy więcej pisać o wypadkach, a szczególnie o tych, które spowodowały śmierć i obrażenia. Chciałbym więcej pisać o sporcie, podawać składki drużyn rozgrywających mecze.

JOZEF BAJ — technolog Zakładu Półspalania.

— Jestem stałym czytelnikiem „TA” i gazetę czytam bardzo dokładnie. Szczególnie interesują mnie problemy dotyczące Zakładu Półspalania. Z powodu ciągłego jeszcze nie należytego funkcjonowania instalacji jesteśmy wciąż na cenzurowanym. Wynika to często z nieporozumienia i w skutkach braku informacji. Bardzo lubię felietony „Z sali sądowej”, ciekawe, dowcipne i zawierające trafne uwagi. Gazecie, z okazji jej jubileuszu, życzyłbym zwiększenia nakładu i objętości oraz wielu czytelników.

* * *

Tak, to już właśnie 200 numerów naszej gazety i tysiące jej stałych czytelników. Jedni chwają, drudzy ganią, ale na ogół wszystkie uwagi nacechowane są szczerą troską o to, by ta nasza zakładowa gazeta traktowała o wszystkich dotyczących nas sprawach. Żeby wytykała wszelkie niedbalstwa, bałagan, biurokrację wszystko to, co nas boli, irytuje, co utrudnia życie. W tym, aby gazeta spełniała wszystkie te wymagania, pomoc mogą wydatnie nasi czytelnicy, przysyłając uwagi krytyczne, dzieląc się spostrzeżeniami. Pozwoli to nam bardziej wnikać w życie załogi, pozwoli na to, by „Tarnowskie Azoty” były gazetą naprawdę „zakładową”. Niestety, nie możemy, mimo próśb Czytelników, zbyt wiele miejsca poświęcać miastu. W miarę naszych możliwości zamieszczamy uwagi i informacje dotyczące Tarnowa, ale możemy to robić tylko sporadycznie, wtedy gdy mamy na to miejsce, bowiem tygodnik nasz jest gazetą zakładową i jako taki powinien uwzględniać problematykę kombinatu.

Z okazji jubileuszu prosimy Czytelników, aby nie tylko dalej czytali tak wnikliwie „TA”, ale również swoje uwagi pilnie nam przekazywali, powiększając w ten sposób naszą redakcyjną rodzinę.

(al)

To ciekawe

ELEKTRONICZNE DŹWIGI

W Szczecińskiej Fabryce Maszyn Budowlanych skonstruowano dwa nowe typy dźwigów. Pierwszy z nich — ZBS-80 przeznaczony jest do budowy 30-piętrowych wysokosłupowców: przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń elektronicznych zdalnego sterowania podnosi on ok. 6,5 tony ładunku na wysokość ponad 100 m. Drugi żuraw — o udźwigu 2,5 tony, dzięki specjalnej teleskopowej wieży może być b. szybko i bez rozmontowywania transportowany na inną budowę.

(BN-T PAP)

„Chemobudowa” nie dotrzymała terminu

Remontowcy wydziału elektrolizy Billitera cieszyli się, gdy rozpoczęta została budowa przeznaczona dla nich obiektu socjalnego. Było to jednak już dość dawno. Obecnie są mocno rozczarowani. Wykonawcą, którym jest firma „Chemobudowa” nie dotrzymuje już po raz drugi terminu ukończenia prac budowlanych. Najpierw obiekt miał być przekazany do użytku 1 maja br., później — 22 lipca br. Tymczasem obecnie nie wiadomo, kiedy to może nastąpić.

Stopień zaawansowania prac budowlanych, a szczególnie tempo ich realizacji skłaniają do wyśniewania, jak najbardziej ponurych wniosków. Bywają tygodnie, że w mie-

scu budowy nie zjawia się nikt. Czasami jeden robotnik sam wykonuje jakieś prace. Np. ostatnio tylko jeden robotnik układał płytki.

Pozostało jeszcze do wykonania tynkowanie budynku z zewnątrz i częściowo wewnątrz, szklenie, malowanie, układanie posadzki.

Mechanicy — przyszli użytkownicy wznoszonego obiektu socjalnego — ze swej strony dokładają starań, by pomóc przy budowie. Sami zainstalowali urządzenia wodno - kanalizacyjne i elektryczne. Posiadają już kompletne wyposażenie nowej szatni i jadalni. Czekają na ukończenie prac budowlanych, by móc zająć się ostatecznym przygotowaniem pomieszczeń do użytku.

Powolne tempo budowy wykonawca tłumaczy brakiem ludzi. Wobec mechaników taka odpowiedź nie usprawiedliwia „Chemobudowy”. Firma ta podjęła się wykonawstwa obiektu i powinna, jak najszybciej ukończyć jego budowę.

(r)

Wypadku można było uniknąć

Zapomnieli o ludzkim obowiązku!

W kombinacie powtórzył się ostatnio wypadek, jaki miał miejsce w Zakładzie Akrylonitrylu w ubiegłym roku, kiedy to robotnicy pracujący przy myciu cystern zatruli się — na szczęście nie śmiertelnie azotem.

Tym razem rzecz rozegrała się w dniu 11 VII br. w wydziale kwasu azotowego Zakładu Produkcji Nawozów. W tym to dniu spawacz ob. J. wraz ze ślusarzem ob. B. — obydwa pracownicy ZBACH-em przeprowadzić mieli remont kolumny destylacyjnej.

Przed wejściem mieli oni kłopot z dowiedzeniem się, do którego zbiornika mają podłączyć przewód, który im miał dostarczyć powietrze do kolumny na czas w niej pracy.

Odsyłani przez pracowników nadzoru kwasu azotowego od jednego do drugiego załączali wreszcie przewód — bez właściwego rozeznania, do jednego z rurociągów. Jak się okazało, podłączenie było niewłaściwe, co pociągnęło za sobą fatalne skutki. Na skutek braku tlenu, już po krótkim okresie pracy zemdliał spawacz. Widząc to ślusarz — któremu też brak było powietrza, dowolił się ostatkiem sił pod wiaz i zaczął wzywać pomocy. Przybiegli na pomoc pracownicy kwasu, rozpoczęli, niestety, bez namysłu akcję ratunkową. Jako pierwszy wszedł pracownik Z., który miał ubez-

pieczać ratowników. Jednakże omdlał i upadł, tracąc przytomność. Następny ratownik — brygadzysta, z chwilą wejścia poczuł się źle i zawrócił. Kolejny pracownik ob. T. ubrał maskę z pochłanianiem na opary kwaśne, ale w kolumnie zaczął się dusić i podszedł do wjazdu, skąd wyciągnęli go koledzy.

Przytomność umysłu okazali pracownicy azotynu, przynosząc maskę z węzłem izolacyjnym, jednakże wśród przestraszonych ludzi nie znalazł się ani jeden ochotnik do ratowania leżących w kolumnie spawacza i ślusarza.

Tymczasem ślusarz ocknął się z omdlenia i ostatkiem sił wyszedł na zewnątrz. Gdy już znalazł się ochotnik do akcji ratunkowej, również spawacz doszedł do zmysłów, doczołgał się do wjazdu, skąd wyciągnęli go towarzysze.

Znowu tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie doszło do tragedii.

Za ten wypadek winę ponosi nadzór — mistrz i brygadzysta, którzy nie przypilnowali, aby podlegli im zespół pracowników zgodnie z instrukcją obowiązującą przy pracy w zbiornikach zamkniętych.

Nie są znane, niestety, nazwiska tych, którzy odmówili udziału w akcji ratunkowej swych towarzyszy pracy zapominając, że jest to ich ludzki obowiązek.

STANISŁAW LASKA

Interweniuujemy!

Wysypywanie śmieci... wzbronione

Pierwsza część powyższego tytułu widnieje na tabliczce zatkniętej pośrodku wystających płyt betonowych, prętów żelaznych. W tym rumowisku spotkać można wszystko czego się zapragnie. A więc: stare kosze, kawałki drewna, miotły, szmaty, butelki, różne kawałki żelaza... Wyliczać można by dosyć długo, tylko po co, skoro wspomniana tabliczka sankcjonuje istnienie w kombinacie swojego składowiska, które w rzeczywistości nie jest niczym innym jak śmietnikiem.

Zainteresowanym zdradzimy miejsce lokalizacji owej „atrakcji”: jest to dosyć często uczęszczana droga obok tzw. ambasady, gdzie mieszczą się pomieszczenia Zakładu Chłoru i Kaprolaktamu.

Tekst: K-t

Zdjęcie: J. Iwański

Dziękujemy za pozdrowienia, które przesyłali nam:

Barbara Kawa z czasów nad Popradem i uczestnicy centralnego obozu juniorów PZPN w Warszawie,

zawodnicy MKS MDK wraz z trenerem z obozu szkoleniowego piłki ręcznej kadry narodowej w Przemyśle,

Jadwiga Gajek - Sosnowska z wakacji spędzanych na zamku w Nidzicy,

Czesław Pasula z urlopowego wypoczynku.



T. Jagiełło

Przygotowanie kadr pracowników stawia przed zakładem produkcyjnym duże zadania natury organizacyjnej i psychologicznej. Stąd też zachodzi potrzeba przystąpienia w naszych Zakładach do systematycznego sporządzania i wykorzystywania okresowych ocen pracowników. System ocen pozwala na dokładniejsze ustalenie zamierzeń w zakresie doboru i doskonalenia kadry przedsiębiorstwa dostosowanej do jego obecnych i przyszłych potrzeb. Okresowe oceny stanowiąc będą również podstawę do opiniowania, szczególnie przy awansowaniu poszczególnych pracowników. Opiniowanie pracownika jest procesem złożonym i wymaga dużego nakładu pracy a w szczególności bezwzględnej sumienności, w przeciwnym wypadku doprowadzić może do rozczarowania, a nawet pogorszenia stosunków między ludźmi.

OKRESOWA OCENA — DOKUMENTEM POUFNYM?

Te powody zmuszają nas do przedstawienia załodze na łamach naszej gazety kilku uwag na temat ocen oraz zapoznania członków załogi z projektem opiniowania przed wprowadzeniem go w życie.

Wzorem projektów innych zakładów pracy w Polsce, należałoby przyjąć, że okresowa ocena jest dokumentem poufnym w tym sensie, że prócz ocenającego, jego przełożonych i upoważnionych pracowników działy kadr, inni nie powinni mieć do niego prawa wglądu. Wyjątek czyni się tu przy rozważaniu kandydatury danego pracownika na inne stanowisko dla jego ewentualnie przyszłego przełożonego.

Do okresowych ocen przywiązujemy się obecnie dużą wagę, gdyż stanowi to jeden z elementów wychowawczych. Każdy pracownik ma prawo wiedzieć jak jest oceniana jego praca i postawa. Jeżeli przy tym dowiemy się o swoich słabych stronach, z czego może sobie nawet nie zdawać sprawy, istnieje prawdopodobieństwo, że będzie nad sobą pracować dla ich przezwyciężenia. Oczywiście jedynie wtedy, jeśli uzna słuszność oceny. Jeśli natomiast uzna ją za niesłuszną — nie tylko nie może być mowy o jej pozytywnym oddziaływaniu wychowawczym, ale może nawet wywołać poczu-

cie krzywdy i zniechęcenia. Konieczne jest więc omówienie wyników oceny z samym ocenianym. Wynik rozmowy zależeć będzie nie tylko od samej oceny, ale i wzajemnego stosunku ocenającego i ocenianego oraz od sposobu jej przeprowadzenia.

JAK PRZEPROWADZIĆ ROZMOWĘ?

Spotykamy w literaturze wskazówki przeprowadzania takich rozmów. Rozmowa ma na celu omówienie całokształtu pracy i postawy ocenianego, a nie tylko dobrych, czy złych jego stron. Dla zapewnienia odpowiednich warunków, powinna się ona od-

stematycznej, obiektywnej analizy podwładnych, rozwijają umiejętności kierowania zespołem ludzi. Praca przy ocenianiu dość dobrze charakteryzuje samych ocenających i ułatwia ocenę ich umiejętności kierowniczych. Wiemy, że prawidłowa ocena pracy i postawy innych jest sprawą trudną, ale jeszcze trudniej jest nauczyć się prawidłowo przedstawić wyniki oceny ocenianemu.

W kilku przedsiębiorstwach naszego kraju wprowadzono system ocen analityczno - opisowy, który jak każdy nie jest doskonałym, ale moim zdaniem ten system najbardziej odpowiadałby również w naszym przedsiębiorstwie. Oparty jest na dwóch grupach pracowni-

Okresowe oceny pracowników

bywać bez świadków, bez przerw i zakłóceń. Nie należy więc przeprowadzać jej wtedy, gdy ocenający lub oceniany jest zdenerwowany jakimiś zajęciami czy wydarzeniami. Przy omawianiu słabych stron trzeba pamiętać o zasadzie, że nie należy krytykować samego pracownika, można jedynie krytykować jego pracę, jego sposób postępowania. Jeśli zaś oceniany potrafi udowodnić, że ocenający się omylił, ten powinien to uznać i odpowiednio skorygować ocenę. Oceniający ma pomóc ocenianemu w uzyskaniu lepszych wyników pracy, a nie ganić go tylko za złe czy niedostateczne wyniki dotychczasowe. Spokój i życzliwy stosunek do ocenianego powinny dominować i być zachowane w całej rozciągłości w czasie rozmowy. Wreszcie powinna ona zakończyć się konkretnymi wnioskami, w jaki sposób oceniany będzie dążył do ulepszenia swej pracy i w jaki sposób ocenający będzie mu w tym pomagał. Spotykamy jest system polegający na tym, że oceniany wypełnia dla siebie arkusz oceny, który następnie porównuje się (wraz z ocenającym) z arkuszem oficjalnym. To ułatwia w pewnym stopniu przeprowadzenie rozmowy, gdyż taki arkusz od razu wykazuje różnice zdań, pozwalając natychmiast je wyjaśnić.

KORZYŚCI SĄ BEZSPORNE

Korzyści wynikające z okresowych ocen nie wymagają szerszych uzasadnień. Zmuszają one do sy-

stematycznej — kierownicy i specjaliści, oraz drugiej — pracownicy wykonawczy (z pominięciem podziału na pracowników fizycznych i umysłowych).

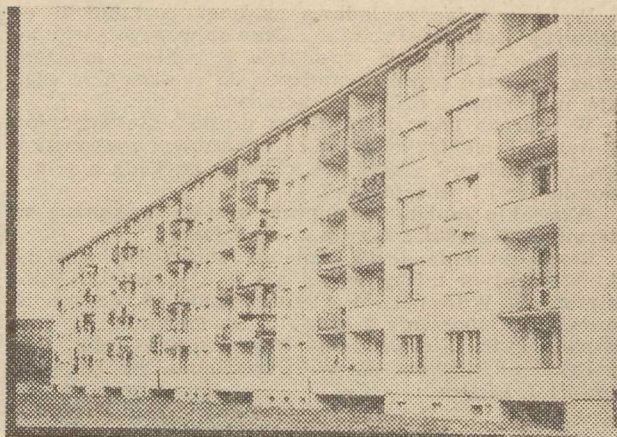
Bardzo ważną rzeczą jest, aby każdy przyjęty system ocen był uprzednio podany wiadomości załogi, wówczas każdy pracownik będzie wiedział jak jest oceniana jego praca, jakie obowiązują zasady oceny, jak również dowiemy się o jej przydatności. Najważniejszą jednak rzeczą jest bezstronne podejście ocenającego, dlatego też przeanalizowanie oceny w kilka dni po jej sporządzeniu i krytyczne sprawdzenie ocen, ewentualnie wprowadzenie poprawek dla wyeliminowania wpływu chwilowych wrażeń, jest bardzo polecane.

Warto też podkreślić, że system okresowych ocen da dobre wyniki tylko w takiej jednostce organizacyjnej, w której panuje dobra atmosfera, w której przełożeni i podwładni cieszą się wzajemnym zaufaniem i szacunkiem. Tam, gdzie takiej atmosfery brak, może spowodować więcej szkody niż pożytku.

Jakim więc kolektywem jest załoga naszych Zakładów? Jaka jest atmosfera w pracy?

Zapewne na łamach naszej gazety ukaże się na ten temat wiele uwag, spostrzeżeń, wniosków. Zdrowa krytyka, poczucie odpowiedzialności współgospodarzy Zakładów są przecież m. in. czynnikami w kształtowaniu socjalistycznego modelu pracownika.

Swierczkowski „mister”



Z każdym rokiem pięknieje osiedle przyzakładowe, które z otaczającym go terenem tworzy największą dzielnicę Tarnowa — Swierczków. Przedwojenny jego poprzednik — Mościce — posiadał zaledwie 58 domów murowanych i 14 baraków drewnianych o łącznej liczbie izb — 870.

Dzisiaj stoi tutaj kilkadziesiąt bloków o wysokim standardzie, za torami wyrosło piękne osiedle willowe o 114 domkach.

Dużo robi się w zakresie estetyki swierczkowskiej dzielnicy. Co roku przybywa boisk sportowych, skwerów, placów zabaw. W ostatnich dniach został wyznaczony plac celem urządzenia na nim dzielnicowego bazaru.

O powstających obiektach piszemy dosyć często. Zdradzimy tu tylko jedno, że już w najbliższym czasie rozpocznie się w Swierczkowie budowę domu towarowego i być może „Domu Książki”. Tymczasem publikujemy zdjęcie swierczkowskiego „mistera” przy ulicy Zawadzkiego.

Tekst: zkr
Fot.: J. Iwański

To warto przeczytać

PORADNIK INŻYNIERA -ELEKTRYKA. — Ta praca zbiorowa — niezbędna dla każdego specjalisty — zawiera zbiór wiadomości podanych w postaci zwiezłych informacji, wzorów, tablic, schematów i wykresów. Praca ma charakter podręczny, zredagowano ją pod kątem praktycznych zastosowań. WN-T, str. 1189, 230 zł.

CHOW SWIN — F. MAŁEK, T. CEDRO. W tej bogato ilustrowanej wykreśleniami i rycinami pracy para autorów zamknęła szereg informacji przeznaczonych bezpośrednio dla hodowcy. PWRIL, str. 210, 8 zł.

ELEKTRONICZNA TECHNIKA ANALOGOWA — Z. SZOPLIŃSKI. W książce podano podstawy teoretyczne oraz zasady konstrukcji elektronicznych maszyn analogowych, jak również omówiono zastosowanie tych maszyn w różnych dziedzinach nauki i techniki, a zwłaszcza w automatyce. WN-T, str. 508, 76 zł.

NOWE PIERWIASKI W UKŁADZIE OKRESOWYM MENDELEJEW — W. I. GOLDANSKI. W tej pracy radzieckiego naukowca opisano pierwiastki odkryte lub otrzymane sztucznie po utworzeniu tablicy Mendelejewa, rozpad promieniotwórczy izotopów pierwiastków pozauranowych, oddziaływanie neutronów na jądra izotopów oraz sposoby wytwarzania izotopów, pierwiastków pozaaktynowych. WN-T, str. 295, 29 zł.

Apetyt dopisuje...



W czasie wędrówek po rozległym terenie kombinatu napotkaliśmy w okolicy powstającej II nitki akrylonitrylu stołówek pod gołym niebem. Z ustawionych długich stołów pod drzewami korzystają pracownicy działu montażowego SOWI. Zupy dostarczane codziennie z zakładowej stołówki smakują wybornie, bo pierwsze jest chłodno, niż w stojącym obok starym autobusie, a po drugie jakoś posiłków uległa też znacznemu polepszeniu, co zresztą potwierdzali sami konsumenci. Skarżyli się natomiast na małe ilości wody gazowanej, której w czasie ogromnych upałów każdy z montażowców otrzymuje po 1 butelce na 12 godzin.

Z przykładu zorganizowania sezonowej stołówki na wolnym powietrzu winny skorzystać inne wydziały.

Teksty: Kyz
Fot.: J. Iwański

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wasza trudna praca, poprzez celne artykuły krytyczne pozwala dostrzec i w porę zlikwidować wiele braków i niedociągnięć istniejących w Zakładach. W szerokim wachlarzu zagadnień poruszanych na łamach gazety nie brak miejsca na artykuły o dużych walorach ideowo-wychowawczych, nie brak miejsca na pokazywanie najlepszych ludzi naszych Zakładów i za to należą się Wam szczególnie słowa uznania.

RYSZARD KOZIOŁ
I Sekretarz KZ PZPR

TELEGRAMY, GRATULACJE, ŻYCZENIA

Drodzy Towarzysze

Z okazji jubileuszu — a takim jest wydanie dwusetnego numeru „Tarnowskich Azotów”, staramy się ocenić przeszłość i równocześnie nakreślić przyszłościowe plany oraz zamierzenia.

Nie ja jeden pozytywnie oceniam działalność gazety zakładowej. Zamieszczane w niej artykuły są ciekawe, odzwierciedlają wysiłek pracowników kombinatu, mówią o ich sukcesach i niedociągnięciach. Liczne krytyczne uwagi pomagają administracji, związkowi zawodowemu i innym organizacjom w usuwa-

niu braków, pozwalają bliżej przyjrzeć się sprawie, która dostała się na szpalty gazety.

„Tarnowskie Azoty” są podstawowym informatorem dla naszych pracowników w zakresie działalności politycznej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej i oświatowej.

Czy gazeta wywiązuje się dobrze z tej odpowiedzialnej roli? Każdy przyzna, że tak. Zwracanie uwagi na braki i niedomagania, na brak poczucia odpowiedzialności — na tym głównie polega praca redaktorów „Tarnowskich

Azotów” — doceniają wszyscy czytelnicy.

Zyczę więc członkom kolegium redakcyjnego, zespołowi redakcyjnemu, korespondentom, wszystkim współpracownikom utrzymania dotychczasowego poziomu gazety i dalszego doskonalenia się w tej tak pożytecznej pracy.

Dyrektor

Mgr inż. Stanisław Opalko

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „TARNOWSKIE AZOTY”

Prezydium Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej składa serdeczne gratulacje z okazji wydania 200 numeru Waszej gazety, życząc jednocześnie dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

Za Prezydium
Klubu Redaktorów
Prasy Zakładowej
przy SDP
ZYG MUNT KLATKA
wiceprzewodniczący

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „TARNOWSKIE AZOTY” W TARNOWIE

Z okazji wydania 200 numeru dalszych sukcesów w pracy zawodowej i osobistej sympatycznemu zespołowi „Tarnowskich Azotów” przesyłają

„WIADOMOŚCI
FABRYCZNE”
WSK RZESZÓW

Eugeniusz Głomb

Początek wielkiej debaty

(Ciąg dalszy ze str. 1)

konsekwencje. Ludzie byli ciekawi — stąd run na kioski i zdziwienie sprzedawcy gazet. Teraz ciekawość zastąpiona została zadumą, analizą treści Tez, przymierzaniem ich do własnej praktyki, własnych doświadczeń i przemysłów.

Jak wypadnie ta konfrontacja? Czy treści podane w Tezach z koniecznością w dużych skrótach zostaną przyswojone przez zainteresowanych? Czy wydobytą z nich siłą wyzwalającą inicjatywę, wzbo-

gacająca ich treść o nowe wartości — owoc akceptacji i czynnego zaangażowania się po stronie socjalizmu, co w języku zrozumiałym oznacza coraz lepsze, dostatniejsze życie, pokój u nas, w Wietnamie i wszędzie?

Lekcje historii wyleczyły mnie z hurra optymizmu. Decydują o wygranej nie tyle częste i sięgające wygranej, nie tyle częste i sięgające wysokiego „C” okrzyki „za” ile niełatwa, wymagająca znacznej wiedzy i komunikatywnego je-

zyka codzienna praca polityczna, przykład i doświadczenie. Konfrontacja wymaga czynnego udziału w politycznej dyskusji każdego przygotowanego o do niej aktywności i członka partii.

O to przygotowanie teraz najmocniej idzie. Partia postawiła na ogólnonarodową rozmowę. Tej wielkiej narodowej debaty nie wolno przegrać. Nie ma w tej chwili ważniejszej od tej sprawy.

„Stójka” u elektryków ZPN

Wykorzystując zakładową „stojkę” postanowili elektrycy Zakładu Produkcji Nawozów wyczyścić urządzenia rozdzielcze wysokiego i niskiego napięcia oraz wykonać prace niemożliwe do realizacji w czasie normalnego działania urządzeń.

W pracach tych brała udział grupa interwencyjna i dyżurni elektryka rejonu nawozów, pracownicy grupy remontów elektrycznych oraz brygada z grupy pomiarowej i zabezpieczeń.

Wszystkie zaplanowane prace zostały wykonane w terminie wcześniejszym niż zakładano.

Słowa uznania i wyróżnienia należą się wszystkim biorącym udział w tej akcji, a szczególnie mistrzom B. Witosowi, M. Olszewskiemu, E. Jarkiewiczowi, L. Opockiemu z grupy interwencyjnej; St. Michalskiemu, St. Sieradzkowskiemu z grupy remontów, dyżurnym elektrykom A. Wiśniewskiemu, St. Słaskiemu i J. Ligęzie.

Jan Ferenc
Str. mistrz elektryków rejonu ZPN

Wszystkie drogi prowadzą do hali

Lubię czytać kroniki. W ich kartach przewija się zazwyczaj nieznaną historię znanej dziś wsi, miasta, jakiejś placówki, zespołu artystycznego, a można też dowiedzieć się o ludziach dawnych czasów. Taką właśnie jest kronika LKS Dunajec w Mikołajowicach. Już z pierwszych jej stron dowiadujemy się, że wieś powstała na lewym brzegu Dunajca jeszcze za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Potem są inne zapisy dotyczące losów wsi na przestrzeni stuleci. Wszystkie prawdziwe, kronikarz sięgał do archiwalnych źródeł.

Pod datą 1923 roku znajdujemy informację, że powstał wtedy w tej wsi klub sportowy. Też prawdziwe. Do dzisiaj żyją niektórzy jego założyciele, chociażby w Świerczkowie Jan Gdowski i Józef Jarosz, dziś na emeryturze,



... Władysław Kocub z działaczem młodszej generacji Marianem Chuchrowskim rozkładają na stole plany rozbudowy ośrodka.

Fot.: J. Iwański

po przepracowaniu dziesiątków lat w kombinacie. Wtedy było ich kilkunastu. Wspólnie z inicjatorem całego przedsięwzięcia dr Janem Jaroszem podpatrywali co się dzieje w sporcie w samym Tarnowie i niebawem promieniowali na całą okolicę. Bakcylem sportu zaraził pobliski Wojnicz, Łętowice, Bogumiłowice. Nie ograniczali się zresztą do sportu. Powstał zespół teatralny, założyli pierwszą w okolicy placówkę kulturalną z biblioteką. Kobiety uczęszczały na kursy kroju i szycia. Działała szkoła wikliniarska. Ze składek obywateli powstał później dom ludowy ze sceną, który również pomieścił bibliotekę.

Przewracamy stronicę kroniki. Lato po wyzwoleniu i zapisy są coraz mniej potrzebne. Wystarczy pamięcią cofnąć się kilka lat wstecz.

Siedzimy w świetlicy klubu. Obok rzadko spotykana we wsi budowa — hala sportowa. Oddano ją na święto lipcowe w XV-lecie PRL. Pomagała przy budowie cała ludność wsi, jej wkład oszacowano na sumę ponad 1 mln zł. Ale hala to dopiero początek. Potrójną przyczyną (LKS, OSP i GK) Władysław Kocub z działaczem młodszej generacji Marianem Chuchrowskim rozkładają na stole plany rozbudowy ośrodka. Jeszcze w bieżącym roku powstaną pomieszczenia dla biblioteki, świetlicy i czytelnia. Będzie to czyn wsi dla uczczenia V Zjazdu Partii. W jego realizacji wezmą także udział pracownicy kombinatu, bo Mikołajowice to jedna z wielu wsi „azotowych”. Mieszka tam około 300 osób związanych z „Azotami”, „prawdziwych” rolników jest zaledwie 5. Już teraz zgromadzone 5 tys. szt. cegieł, 250 szt. pustaków oraz tony wapna, cementu. Żwir jest na miejscu. Cały czyn pochłonie 120 tys. zł. Palec Wł. Kocuba przesuwają dalej. W tym budynku byłby ośrodek szkoleniowy — mówi on. Byłby, ale kiedy do tego dojdzie? Widniejący jeszcze w planach budynek stanowiłby bazę noclegową dla 60 osób. Ma on otrzymać z hali przewiązkę. Cóż z tego, skoro teraz nie ma środków na utrzymanie tego co jest? Piękna hala często stoi pusta. Brak wyposażenia i sprzętu sportowego.

Kocub jest członkiem Rady Głównej LZS, ale o sprawach własnych klubu nie chce mówić w Warszawie. LKS „Dunajec” liczy sam na siebie. Tym

sposobem dorobił się już niemało. A więc: „B” klasowej drużyny piłki nożnej, stołowy tenis przodujący w powiecie i także sama siatkówka, szachy i brydż, lekkoatletyka. Duże nadzieje roją trąmpkarze. Ich treningi prowadzi społecznie piłkarz „Unii” Piotr Brożek. Owego popołudnia spotkaliśmy go na mikołajowskim stadionie, obsadzonym wokoło 20 tysiącami nieomalych drzewek. Wł. Kocub przez 8 lat pracował w dziale inwestycji ZA. Działalnością społeczną we wsi trudni się już 24 lata. Ale jak sam mówi — bez pomocy innych oddanych działaczy a wśród nich wyliczył całą grupę pracowników kombinatu m. in. P. Strojnego, St. Bryla, J. Strojnego, M. Chuchrowskiego, J. Jankowskiego nie działałby wiele. W zarządzie jest ich większość.

Wł. Rokosz też „azotniak” współpracuje z jedyną w Polsce wiejską drużyną WOPR, która uratowała dwie kobiety z nurtów Dunajca.

Powoli zbliża się zmrok. Pięty boiska zajmowali jeszcze piłkarze, a już zaczęli schodzić się ludzie z książkami. Marian Chuchrowski zaprosił nas do wypożyczalni. W dobudowanej do hali świetlicy mieszczą się filia biblioteki ZDK „Azotów”. W Mikołajowicach już taki zwyczaj, że całe życie wsi koncentruje się właśnie w tym ośrodku. LKS współpracuje ze wszystkimi organizacjami użytecznymi wsi, pomagając im w ich działalności. Te z kolei pomagają sportowcom, zaś wszyscy razem realizują z powodzeniem czyny społeczne i różne akcje. Strażacy wybudowali basen i myślą o nowej remizie. Najbardziej palącym zadaniem jest jednak budowa szkoły. Każdy z mieszkańców opodatkował się w wysokości 2 tys. złotych a pewną pomoc obiecały Zakłady Azotowe.

Wreszcie zrobiło się cicho. Pierwsza tura wypożyczających rozeszła się do domów i mogliśmy swobodnie porozmawiać. Marian Chuchrowski — aparatowy z wydziału cenonu zaczął przytaczać cyfry. Ma już 200 czytelników w tym 112 pracowników kombinatu. Miesięcznie wypożycza średnio 200 książek.

O formach pracy mikołajowskiego ośrodka k-o pisaliśmy już wielokrotnie.



... bo w Mikołajowicach już taki zwyczaj, że całe życie wsi koncentruje się właśnie w tym ośrodku.

Fot.: J. Iwański

nie. Warto jednak zwrócić uwagę na nowe inicjatywy. Chuchrowski podjął się ciekawej rzeczy. Prowadzi m. in. wiejski klub dyskusyjny. Zbierają się razem i dyskutują na określone tematy. Myśli też o zorganizowaniu punktu wypożyczeń w Zakładzie Kaporlakta. Ale czy podołałby temu? Teraz pracuje według cotygodniowych harmonogramów układanych wcześniej, bo ponadto działa w LKS, uprawia czynnie sport i pisze kronikę klubu....

Taka jest wieś Mikołajowice i jej mieszkańcy — pracownicy tarnowskiego kombinatu chemicznego, głęboko zaangażowani w sprawy swego środowiska. Czy nie warto pomóc?

ZYGMUNT KOPER

Na przykładzie ZBACHem

Nie będzie nawet cienia przesady w stwierdzeniu, że Zakład Budowy Aparatury Chemicznej produkuje w kombinacie pod względem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Zaobserwować tam można bardzo pozytywne zjawisko regularnego, bo z roku na rok zmniejszania się ilości wypadków przy pracy. Jeżeli w 1965 roku zanotowano w statystykach ZBACH aż 70 wypadków, to w 1966 r. było ich już tylko 58, w 1967 r. — 51, a w pierwszym kwartale bieżącego roku tylko 14, podczas, gdy w analogicznym okresie ubiegłego roku zdarzyło się 21.

Sukcesy, jakie notują na swym koncie ludzie ze ZBACH-u odpowiedzialni za sprawy bezpieczeństwa pracy, są tym cenniejsze, że w zakładzie mechanicznym częstotliwość zagrożeń wypadkowych

jest o wiele większa, niż w jednostkach typu chemicznego. Robotnicy ZBACH narażeni są przecież na szereg rozlicznych urazów mechanicznych — skaleczeń, potłuczenia, poparzenia itd.

Wadzić z dobrym skutkiem i w innych zakładach naszego kombinatu.

Wszystkie te posunięcia organizacyjne poprawiły w dużej mierze warunki pracy w Zakładzie Budowy Aparatury. Jednakże decydującym atutem w rozgrywce o poprawę bhp były inne jeszcze czynniki.

NIE AKCJA LECZ SYSTEM

Bardzo ważnym działaniem profilaktycznym są 15 minutowe szkolenia w brygadach. Tematykę tych szkoleń z uwzględnieniem referenta oraz specyfiki dla poszczególnych jednostek produkcyjnych opracowują kierownicy wydziałów. Naturalnie regularność prowadzenia szkoleń jest pieczołowicie kontrolowana przez nadzór średni i wyższy.

Również w zależności od potrzeb wydawana są wewnętrzne rozporządzenia przypominające i regulujące najaktualniejsze bieżące sprawy bhp. Ostatnio np. wydane zostało zarządzenie, które bardzo ostro stawia sprawy użytkowania sprzętu ochrony osobistej zwłaszcza zaś okularów ochronnych. Podjęte ono zostało kilkoma wypadkami na promieniowania oczu przy spawaniu.

GDZIE LEŻY PRZYCZYNA

Po zaznajomieniu się z tą optymistyczną, malejącą statystyką cisnie się na usta pytanie: jakie są przyczyny sukcesów, gdzie tkwią ich źródła, jaka jest ich tajemnica?

Pytania te nie są kierowane samą tylko ciekawością, bo przecież z tych doświadczeń mogą, a nawet powinny skorzystać kierownictwa innych zakładów.

Jest przede wszystkim w tym zakładzie powszechne uczucie na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Każdy nawet najdrobniejszy wypadek także taki, który nie miał żadnych następstw jest szczegółowo omawiany i analizowany. Zaraz po wypadku kierownik wydziału na miejscu ustala jego okoliczności i niezależnie od specjalnej komisji pisze swój analityczny raport dla kierownika Zakładu. Następnie każdorazowy wypadek omawiany jest szczegółowo na naradzie produkcyjnej, a także na naradach poświęconych tylko sprawom bhp, które od maja 1965 roku odbywają się regularnie w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Omawia się na nich także sprawy realizacji zarządzeń, poleceń — wszystko co tylko ma wspólnego z polepszeniem warunków pracy.

Po każdej analizie wypadku podejmowane są zalecenia zmierzające do likwidacji jego przyczyn, tak, aby się już więcej nie mógł on powtórzyć. Wyciągane są również surowe konsekwencje w stosunku do winnych zaniedbania niezależnie od pełnionych funkcji i dotyka-

MIESIĘCZNE PRZEGLĄDY WARUNKÓW PRACY

Dalszym posunięciem dzięki któremu polepszyły się warunki pracy było wprowadzenie miesięcznych przeglądów. W pierwszy wtorek miesiąca kierownicy poszczególnych wydziałów, społeczni inspektorzy pracy, mistrzowie dokonują wnikliwej lustracji stanowisk i miejsc pracy, kontroli sprzętu ochronnego, odzieży, szafek itd. Podczas kolejnego przeglądu w następnym miesiącu kontrolowana jest realizacja ubiegłych zaleceń.

Wprowadzenie wtorkowych, miesięcznych przeglądów bhp sprowadziło wiosenne przeglądy do zwykłej formalności. Podczas, gdy uprzednio przed wprowadzeniem miesięcznych przeglądów w okresie jesiennym ilość wniosków zaleceń wynosiła 40, to obecnie jest ich 14 do 15.

Wydaje się, że tę innowację można by wpro-

NIE AKCJA, LECZ SYSTEM

Kampania ta zaplanowana była długofalowo na okres kilku lat i kierownictwo, a konkretnie mgr inż. Edward Giersek podzielił ją na poszczególne etapy. W pierwszym uświadomiano i wdrażano pracowników w sprawy bhp. Następnie przyszła kolej na ugruntowanie poczucia potrzeby stosowania się do zaleceń bhp. Wreszcie na trzecim etapie stosuje się surowe kary za lekceważenie i nie przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie jest więc walka o poprawę warunków pracy w ZBACH tylko krótkotrwałą akcją od przypadku do przypadku, lecz obowiązującym systemem. Co ważniejsze system ten jest z żelazną konsekwencją i logiką realizowany w codziennej pracy, a także na codzień kontrolowany. Nie ma w ZBACH-u nie wykonanych poleceń, nakazów i zaleceń. Jedyna ewentualność to prolongata terminu ich realizacji i to w wyjątkowych wypadkach. Toteż zarówno szeregowi pracownicy jak i nadzór inżyniersko - techniczny nie pozwalają sobie, bo nie mogą na lekceważenie spraw bezpieczeństwa pracy.

Trzeba powiedzieć sobie jasno i wyraźnie — również i w innych zakładach naszego kombinatu podejmuje się różne inicjatywy zmierzające do poprawy warunków bhp tylko, że zbyt często umierają śmiercią naturalną wobec braku konsekwencji i długofalowej ich realizacji.

Nagle zrywy choćby, jak najbardziej spontaniczne nie rozwiążą trudnego kompleksu spraw bhp. Potrzebna jest do tego żmudna, nieefektywna, wieloletnia praca — taka, jak w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej.

WACŁAW SZCZĘSNY

Nauczyć pracy... (V)

Każdy proces wychowania pozostaje w ścisłej zależności od celów, metod i środków wychowania. Nie jest w nim do pominięcia to historyczno-społeczne, co więcej istniejące zadanie i całkowita zależność kierunku wychowania, celów z ustrójem polityczno-społecznym. Cele stanowią obraz potrzeb społecznych i wyznaczają kierunek działalności wychowawczej.

W świetle naszych badań głównym celem wychowania w procesie pracy jest podniesienie na wyższy poziom socjalistycznej kultury pracy.

Szczegółowe cele wychowania odzwierciedliły się w wypowiedziach mistrzów i kierowników naszego zakładu w następujących procentach:

— podniesienie kultury, dyscypliny i bezpieczeństwa pracy — 36 procent,

— wychowanie dobrego pracownika i obywatela — 26 procent,

— wysokie wyniki produkcji, poprawa jakości pracy — 18 procent,

— podniesienie kultury osobistej — 14 procent,

— przystosowanie do życia w społeczeństwie, wyrobienie świadomości obywatelskiej, naukowego światopoglądu — 10 procent,

— zadowolenie z pracy przy utrzymaniu wysokich wska-

pracy jest wysoka wydajność i jakość produkcji właściwa obecnemu poziomowi kultury technicznej.

W celach wychowania uwidoczniła się więc nie tylko adaptacyjna funkcja wychowania, lecz także zaznaczyły się możliwości twórczej działalności człowieka.

A oto dwie wypowiedzi mistrzów:

Cele i metody wychowania

zników ekonomicznych — 8 procent,

— podniesienie wiedzy i doświadczenia i wzbudzenie zainteresowań zawodowych — 6 procent.

Tak więc celem wdrażania do pracy i jej kultury jest podniesienie jej na wyższy poziom. Ponieważ wychowanie w zakładzie jest integralnie związane z procesem produkcji więc jednym z celów wychowania, a właściwie elementem składowym kultury

elektryk, 47 lat: „Celem jest wychowanie dobrych i sumiennych pracowników, świadomych, że pracują w jednej rodzinie, która nazywa się Polska i każde marnotrawstwo pokrywane jest przez innych członków rodziny w formie podatków, podrożeń cen towarów i każdy członek tej rodziny winien być przekonany, że układy handlowe są korzystne dla nas”.

JADWIGA FLOREK (C. d. w następnym numerze)

Plan eksportu przekroczony

Jeszcze jednym sukcesem załogi naszego kombinatu jest przekroczenie planu eksportu za pierwsze półrocze 1968 r.

Ustalony przez ZPA operatywny plan eksportu na I półrocze br. w wysokości 5.079 tys. złotych dewizowych zrealizowany został na sumę 5.471.5 tys. złotych dewizowych a więc przekroczono zadania o niebagatelną sumę 392.5 tysięcy złotych to jest o 7 proc. ponad plan.

Jeszcze bardziej imponująca wygląda realizacja planu eksportu w złotych obiegowych.

Zaplanowaną sumę produkcji eksportowej 91.505 tys. zł obiegowych przekroczono uzyskując 116.701.7 tys. złotych. Ponadplanowa więc suma eksportowej produkcji wyniosła aż 25.196.7 tysięcy złotych obiegowych.

Decydujące znaczenie dla przekroczenia planu eksportu miała ponadplanowa wysyłka 600 ton kaprolaktamu krystalicznego, która to transakcja przyniosła 960 tys. złotych dewizowych a także ekspedycja 167 ton technicznego azotanu amonu wartości 52 tys. zł dewizowych, heksaminy technicznej w ilości 143 tony o wartości 118 tysięcy złotych dewizowych.

Nie wysłano natomiast przewidzianej planem ilości 1500 ton suspensyjnego polichloru winylu ekspedując tylko 148.6 ton jak również całej partii chloru metylu i metylenu. Należy dodać, że ograniczenie sumy eksportowej suspensyjnego polichloru winylu spowodowane było wielkim zapotrzebowaniem na ten artykuł na rynku wewnętrznym. W tym wypadku dostawy tego artykułu na rynek krajowy spełniły rolę produktu antyimportowego.

Powodem nie wysłania na eksport w I półroczu br. chloru metylu i metylenu był brak zamówień eksportowych na ten artykuł ze strony Centrali Handlu Zagranicznego „Ciech” z Warszawy.

Przypominamy, że produkty z tarnowskiego kombinatu wędrują aż do 17 krajów świata m. in. Brazylii, Danii, Egiptu, Indii, Maroka, NRD, NRF, Pakistanu, Szwajcarii, Szwecji, USA, Węgier, Włoch a więc w dużej ilości wypadków do krajów dysponujących najnowszą technologią w przemyśle chemicznym. Zdecydowana większość eksportowanych artykułów z naszego kombinatu wędruje na rynki krajów kapitalistycznych.

Okazuje się, że część zachodnia budynku centralnego laboratorium badawczego, w którym mieścić się będą pracownie i inne komórki działu kontroli technicznej Zakładów Azotowych.

Fot.: Jan Iwański

Piękny lipcowy podarunek

Nowoczesny obiekt dla badaczy

Pewnego dnia zadzwonił redakcyjny telefon.

— **Zapraszam do obejrzenia pomieszczeń centralnego laboratorium badawczego, kiedyś nas pan przecież solidnie skrytykował** — usłyszałem w słuchawce głos gł. inż. budownictwa w ZA inż. Władysława Kordzińskiego.

I wnet w towarzystwie mojego ceceroni i fotoreportera znaleźliśmy się przed bielejącymi, nowymi tynkami murami centralnego laboratorium badawczego. Weszliśmy efektywnymi drzwiami. Jakże inny widok ujrzelśmy, niż podczas ostatniej wizyty. Obszerny hall lśnił czystością. Trwały ostatnie prace porządkowe przy po-

sadzach i schodach. Pachniało zewsząd świeżą farbą. Idziemy długim korytarzem, po obu stronach otwarte drzwi następujących po sobie pokoi, które za kilka dni przyjmą pierwszych użytkowników. W każdym pomieszczeniu zamontowane digestoria, stoły laboratoryjne i inne pomoce. Będzie ich w budynku ponad 300.

Pośród urządzeń uwijają się pracownicy działu kontroli technicznej w białych fartuchach, chcą tak posprzątać, by po przeprowadzce wszędzie lśniło. Oglądając przez nas całą część zachodnią budynku zajmie bowiem dział kontroli technicznej. Teraz nastąpią przenosiny zakupionych wcześniej urządzeń, a używanych już w starym pomieszczeniu. Zapowiada się na dłuższą przeprowadzkę, gdyż kontrola techniczna prowadzi badania ciągłe i nie sposób ich przerywać.

Na korytarzach zabudowane po bokach i w stropie przewody technologiczne łączące się z każdym stołem laboratoryjnym i digestorium. Cienkimi rurkami popłyną już niedługo wodór, azot, tlen, para wodna, sprężone powietrze... Łącznie zamontowano 8 km takich przewodów. Każda pracownica otrzyma oddzielne połączenie z tymi instalacjami, będzie do nich swobodny dostęp na korytarzach, gdyż są wbudowane w specjalne szafki.

Same pomieszczenia są obszerne bez zbędnego wyposażenia. Stoły otrzymały dostateczną ilość gniazdek. Na strychu ogłędamy wentylatornię. Cały obiekt będzie miał 21 wentylatorów, ale te urządzenia są tylko pomocniczymi. Odpowiednie warunki pracy zapewnią agregaty klimatyzacyjne. Dzięki ich działaniu można będzie regulować temperaturę i wilgotność powietrza. Część dolną budynku zajmie stołówka, bufet oraz próbownia, magazyny, szatnie. W końcu skrzydła stoi gotowa już winda, jej siostrzyca będzie zamontowana na drugim końcu

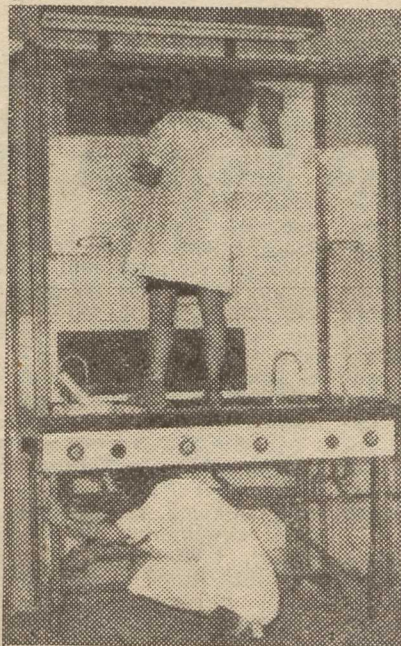
budynku. Te urządzenia towarowo - osobowe zapewnią łączność między poziomami budowli.

Przechodzimy do części wschodniej obiektu. Roboty tu dosyć, toteż będzie ona gotowa dopiero przy końcu sierpnia i wtedy zacznie się przeprowadzka Zakładu Badawczego, dla którego potrzebny jest owy locum. Znajdzie się tam również laboratorium izotopowe. Wchodzimy właśnie do niego wyłomem w klatce schodowej, po zakończeniu wszystkich prac dziura zostanie zamurowana.

Trafiamy jeszcze do niektórych pomieszczeń. Spotykamy ludzi „Montochemu” przy robotach instalacyjnych. Pozginani, w różnych dziwacznych pozach, dokręcają, pasują części apartury. Pracy dużo, ale trzeba też wykonać wszystko dokładnie, gdyż od tego zależy będzie przyszła działalność zakładowego laboratorium badawczego. Budowniczowie centralnego laboratorium badawczego, mimo wielu trudności, dotrzymali słowa. Obiekt będzie oddany w trzecim kwartale br.

Duże więc słowa uznania należą się głównemu wykonawcy, tj. „Chemobudowie” i firmom podwykonawczym oraz służbie inwestycyjnej kombinatu.

Zygmunt Kasperek



Ostatnie zabiegi kosmetyczne wewnątrz jednej z pracowni laboratorium.

Fot.: Jan Iwański

Od naszego współpracownika J. Czosnyki otrzymaliśmy list, którego obszerniejsze fragmenty postanowiliśmy opublikować, mimo że od wydarzenia, które stało się powodem jego napisania upłynęło już kilka tygodni.

List z nad Bałtyku

Z komunikatów PAP, radia i TV znamy już laureatów II Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg — Polczyn-Zdrój.

Z obydwu festiwalowych estrad zabrzmiały ostatnie akordy żołnierskich fanfar.

Werdyktem jury, na czele którego stał profesor Tadeusz Maklakiewicz z kilkudziesięciu solistów i kilku-nastu zespołów, duży sukces odniosła ekipa woj. krakowskiego, reprezentowana przez tarnowianki.

W doborowej stawce, w pięciodniowym festiwalowym turnieju III nagrodę w wysokości 4000 zł zdobył tarnowski SEKSTET WOKALNY „ENTUZJASTKI” z Liceum Pedagogicznego pod kierownictwem prof. Zofii Czajkowskiej.

Również wśród solistów III nagrodę w wysokości 3000 zł uzyskała rewelacyjna URSZULA SMOLA, uczennica drugiej klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie, solistka zespołu wokalnego Młodzieżowego Domu Kultury, która do festiwalu przygotował prof. Edward Chmielewski.

W burzliwych oklasków wchodzi na estradę polczyńskiego amfiteatru w olbrzymim parku zdrojowym drobna, niepozorna dziewczynka, z białą kokardą we włosach, w białych podkolanówkach i błękitnej spódniczce sukienki. Rozpoczyna śpiewać swoją ulubioną piosenkę — „Flota powietrzna”. Towarzyszy jej zespół „Małopolanie” z tarnowskiego MDK-u. Amfiteatr i jego bliźsze okolice zamierają urzeczone śpiewem najmłodszej uczestniczki Festiwalu. Wśród widzów sporo żołnierzy w stalowych lotniczych mundurach — to młodzi chłopcy odbywający służbę wojskową w sławnym pułku, noszącym imię 2 pułku nocnych bombowców „Kraków”. Kiedy skończyła śpiewać, zerwała się burza oklasków. Na scenie zakłopotana, dygająca we wdzięcznym ukłonie stoi Ula. Pięć razy wywoływano ją na estradę, aż za szóstym musiała bisować. I znów niemiłkła cała fiera polczyńskiej publiczności.

Korzystając z przerwy, udaje się za kulisy, podchodzi do zakłopotanej Urszuli, wokół której ciasnym wieniec stoją koledzy z zespołu instrumentalnego, towarzyszący jej na estradzie i pytam o wrażenia z Festiwalu.

— Nie muszę chyba mówić jak jestem zadowolona. Powitano mnie w Kołobrzegu, jak również tutaj w Polczynie-Zdroju bardzo serdecznie.

Janek Pisz, Olek Łopata, Paweł Błuta i Romek Stępień, są nie mniej zadowoleni, jak ich koleżanka. Cieszą się ich odniesiony sukces. Na wyjściu opowiadają o eliminacjach, o swych marzeniach, w których widzieć chcieli Urszulę i siebie na festiwalu.

Podwójny sukces tarnowskich piosenkarek

wych estradach Kołobrzegu i Polczyny-Zdroju.

Ich marzenia przyobleczy się w realny kształt. Lecz wstęp były eliminacje środowiskowe, miejskie, potem konkurs wojewódzki. Przekraczali każdy próg trudności, by w konsekwencji stanąć na najwyższym podium festiwalowych estrad i usłyszeć swe imię wśród czołowych amatorskiej kraju. Jest w tym coś z symbolu. Ojcowie tych młodych piosenkarek walczyli o powrót tych dzieci do macierzy. Dziś po 23 latach, w odbudowanych miastach rozbrzmiewa pełnym głosem żołnierska piosenka — ta z frontowych dróg i poligonowych pól. Spiewają ją młodzi, a na widowni setki byłych kombatantów i w oczach ich widać łzy. Łzy, nie żalu czy bólu, lecz radości. Łzy wzruszeń, których nie należy się wstydzić.

Z reporterskiego obowiązku szukam współtwórcę sukcesu Urszuli. Jest nim profesor Edward Chmielewski. Siadamy w cieniu starych modrzewi. Z estrady płyną dźwięki muzyki, słychać melodyjny śpiew. To śpiewa zespół wokalny tarnowskiego Liceum Pedagogicznego. Płyną niezapomniane słowa o zielonej brzoźce, która żegnała idących do boju żołnierzy, która pozdrawia ich podczas długich żołnierskich dróg. Przyszłe nauczycielki spotkała zasłużona owacja. Najwięcej braw bili, jak zawsze żołnierze. Dziewczęta bisują i znów fiera braw.

— Pani profesorze — pytam — co może pan powiedzieć o swej wychowawce, czy zasłużony to sukces, czy może tylko szczęśliwy los?

Profesor Chmielewski przez chwilę zbiera myśli, a potem opowiada mi zwyczajną historię sukcesu swej wychowanki.

— Urszula jest uczestniczką zajęć w Pracowni Muzycznej naszego Młodzieżowego Domu Kultury już od trzech lat. W MDK zostały stworzone odpowiednie warunki do rozwijania masowego wychowania muzycznego. Nasze pracownie dobrze wyposażone, są w stanie pomóc młodzieży, która ma zainteresowanie muzyczne. Zresztą, widzi pan sam, piosenka i muzyka żołnierska, ta zaangażowana ideowo, wychowująca, budząca głęboki patriotyzm, przeżywa swój renesans.

Znów przerwa. Korzystam, że profesor Tadeusz Maklakiewicz, przewodniczący jury nie jest zaję-

ty i pytam go o jego opinię o Festiwalu.

— Mielśmy prawdziwą przyjemność wysłuchać kilku wzruszających pozycji. Była to moim zdaniem, w przypadku Marii Jarzębskiej lub Urszuli Smoły czysto amatorska sztuka, jeszcze nie skażona przez „ustawiacza”. Wielu uczestników ma już za sobą pewien piosenkarski staż, u niektórych widac pewne zmanierowanie. Ich staraliśmy się nie brać pod uwagę przy ustalaniu końcowej listy laureatów.

A cały Festiwal jest bardzo cenną inicjatywą o wychowawczych, politycznych i patriotycznych wartościach.

Ta opinia wypowiedziana przez wybitnego kompozytora, cenionego znawcy muzyki, jest dobrą prognozą dla laureatów kołobrzegsko-polczyńskiego Festiwalu, szczególnie dla Urszuli Smoły, którą dziennikarze porównują do Anny German. A może to właśnie na firmamencie polskiej piosenki wchodzi nowa, przyszła gwiazda? Potrzeba długich lat pracy, wytrwałości, dobrej opieki i odpowiednich warunków, aby polczyński sukces przyniósł owoce. Tego życzę sympatycznej Urszuli Smolewicz, tarnowskim dziewczętom z Liceum Pedagogicznego i młodym muzykom „Małopolanom” z MDK.

Do zobaczenia za rok. Serdecznie zapraszamy!

JÓZEF CZOSNYKA

Przykra niespodzianka

Mieszkańców bloku przy ul. Fredry w Tarnowie, oddanego w kwietniu br. do użytku, spotkała niedawno dość przykra niespodzianka. Podczas oglądania na ekranach telewizorów trójmiecza lekkoatletycznego transmitowanego z Leningradu, ich telewizory przestały działać. Wkrótce okazało się, że tę przerwę spowodowali przedstawiciele zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka”. Weszli oni na dach budynku i zerwali kable antenowe nieprawidłowo według nich zainstalowane — przymocowane do dachu czy komina.

Zdaniem mieszkańców bloku pracownicy „Jaskółki” postąpili, delikatnie mówiąc, bardzo nieładnie. Przede wszystkim po przekazaniu bloku do użytku spółdzielnia nie zorganizowała zebrania informacyjnego dla osób, które się wprowadziły do nowych mieszkań. Nie było więc okazji do przekazania sobie wzajemnych uwag i wymagań. Nie ukazało się też żadne zarządzenie odnośnie montowania anten telewizyjnych.

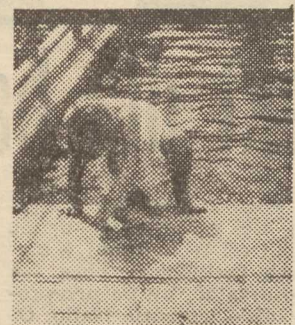
Mieszkańcom wydaje się, że bardziej normalne byłoby zachowanie się pracowników spółdzielni, gdyby po przeprowadzeniu kontroli swoje zastrzeżenia zgłosili poszczególnym osobom, a później nawet ukarali w wypadku gdy nie pomogłaby słowna interwencja. Pretensje lokatorów, że niesłusznie zniszczono im anteny telewizyjne z pewnością są uzasadnione!

(r)

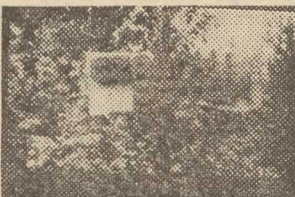
CHWAŁĘ „CZARNY POTOK”

ZAKŁADOWE ośrodki wczasowe, wbrew uzonym wywodom psychologów i socjologów podważających sens i wartość tego rodzaju wypoczynku, zyskały sobie wśród społeczności zakładowej zasłużoną renomę, mając nawet swoich zwolenników i entuzjastów.

Nie w tym dziwnego. Z roku na rok, wbrew porządkowi natury, młodsze, stają się coraz wygodniejsze i piękniejsze. Zyskują uznanie i podziw przygodnych obserwatorów, wizytujących je władz i — co najważniejsze — samych wczasowiczów.



Wśród najbardziej lubianych i najliczniej odwiedzanych jest „Czarny Potok” — ośrodek wypoczynkowy w Krynicy. Najliczniej odwiedzany — bo chłonie w jednym turnusie ponad 300 wczasowiczów, najbardziej lubiany — bo uniwersalny — przytulny, rodzinny, z grzybami i poziomkami za siatką ogrodzenia.



„Uroczysko” — jest głównie dla wodniaków, za oknami „Chemika” w Łomnicy na przemian gwiżdżą parowozy i trąbią samochody; „Jaskółka” w Zakopanem jest dostatecznie na wysoki polysk

wypolerowana i antyrodzinie nastawiona, by ograniczyć zapędy wczasowe niektórych...

Tylko Krynicę, „Czarny Potok” chwałę wraz z 300-osobową grupą bez zastrzeżeń i uwag.

Chwałę — za miejsce dostatecznie oddalone od uciech krynickiej „Hawany” i deptaku, by obrzydzić ciągoty do strojów i spędzenia czasu na nocnych swawolach, a za to wybornie nadające się do wypoczynku;

Chwałę — za celowe inwestycje i zakończenie z improwizacją budowlaną, a więc za pawilon — świetlicę z wreszcie z doskonałe funkcjonującym i zaopatrzonym bufetem, za budynki gospodarcze, plac zabaw, pawilon sanitarny, basen z podgrzewaną wodą (szkoda, że nie zawsze „na chodzie”) za pocztę w ośrodku, za chodniki — i spieszę dodać, że wiele w tym pracy i inicjatywy Oddziału Zagospodarowania Terenu.

Chwałę — za organizację wczasów, za działającą bibliotekę i podpowiadanie sposobu spędzenia czasu, za ogniska i bajki dla dzieci, za czystość i porządek — tam gdzie go nie ma winni są sami wczasowicze.

Chwałę wreszcie — co jest bardzo ważne na wczasach — za smaczne, obfite, punktualnie i sprawnie podawane posiłki.

Nie też dziwnego, że tegoroczna „Krynica” cieszy się zasłużonym uznaniem wczasowiczów, a pochiebne, wręcz entuzjastyczne zapisy do książki ośrodka znajduje pełne potwierdzenie rzeczywistości.

Do „Czarnego Potoku” warto jechać — „nawet we wrześniu na grzyby” — podpowiada kierownik ośrodka Czesław KOŁODZIEJ, który wraz z szefową kuchni Julią PO-



KORNĄ i jej pomocnicami Alfredą KATRA, Krysztyną CZECZUGA, Heleną MOSKAL, kierownicą i zaopatrzeniowcem Stanisławem KAPĄ, gospodarzem — Tomaszem GAWLIKIEM — dba o samopoczucie i podniebienie wczasowiczów.

TYLKO TA POGODA...

E. G.

— Naprawdę nie znajduję słów i nie wiem co powiedzieć, gdyż cokolwiek powiem nie odzwierciedla to o czym myślę i co myślą koledzy — tak rozpoczął przemówienie na uroczystości pożegnania odchodzących na emeryturę pracowników ZBACH, kierownik Zakładu mgr inż. Edward Gierrek. „Będziemy pamiętać o Was, o pracy jaką włożyliście w rozbudowę zakładu i o zdrowiu jakie tu zostawiliście.

Dziękujemy Wam za nienaganną długoletnią pracę, która była przykładem dla młodych robotników. Byliście zawsze wierni zakładowi i sądzę, że nie zapomnicie o nas i będziecie nas odwiedzać, będziemy się Wam zawsze w miarę naszych możliwości starali pomóc.

Odchodziło na emeryturę 5 osób — 4 mężczyzn i jedna kobieta. Wszyscy oni byli długoletnimi, zasłużonymi pracownikami kombinatu.

JÓZEF ŻUROWSKI kowal — pełniący ostatnio funkcję brygadzysty rozpoczął pracę w kombinacie na samym początku 1928 roku. Jednakże ze względu na trudności z uzyskaniem stałego zatrudnienia pracował dorywczo i dopiero w 1930

List do redakcji

Gdzie kupić lody?

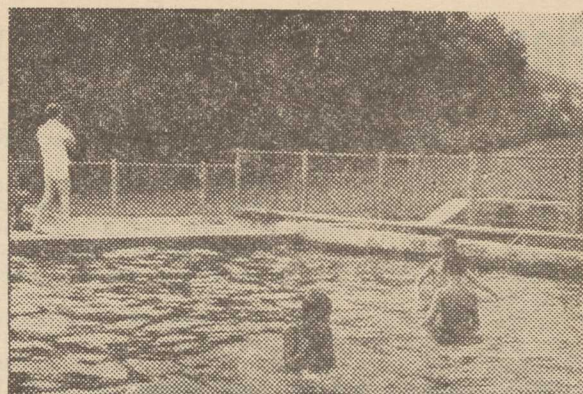
Muszę Ci napisać, Droga Redakcjo, że bardzo lubię lody, lubię je również moje koleżanki i koledzy. Ale my mali mieszkańcy dzielnicy Świerczków mamy poważne kłopoty z ich nabyciem, ponieważ u nas lodów się nie reklamuje i nie wiadomo gdzie je kupić. Dowiedziałam się kiedyś, że są w lokalu gastronomicznym „Kombinacik”. Kupiliśmy sobie z mamusią, ale lody były jednogatunkowe, niedobre i w dodatku zaproszone. Mamusia lody wyrzuciła, a ja zjadłam. Lody te dostarczała Tarnowskie Zakłady Gastronomiczne.

Kiedys w telewizji pokazywano fragmenty automatycznej i higienicznej produkcji lodów „Bambino”. Nam pozostało tylko obliczać się, ponieważ w Świerczkowie sprzedają tych przysmaków się nie prowadzi. Kiedys były one w MHD-owskiej mleczarni lecz teraz ich nie ma, ponieważ lodówka się zepsuła i jak oświadczyła ekspedientka prawdopodobnie już do końca sezonu lodów nie będzie. Miła perspektywa, prawda?

A ja jak byłam w Tarnowie to widziałam, że w upalne dni lody „Bambino” sprzedaje się nie tylko w sklepach, czy kioskach ale także w specjalnych termosach na ulicach. W ogóle w Tarnowie placówki handlowe prowadzą sprzedaż doskonałych, różnogatunkowych lodów, ale moja mamusia niechętnie ze mną jeździ, bo mówi, że nie będzie do lodów dokładała ceny autobusu i straconego czasu.

W imieniu moich rówieśników proszę Cię Redakcjo, zapytaj odpowiednie czynniki handlowe czy o nas dzieciach świerczkowskich zapomnieli? Czy na 25 tys. ludności nie należałoby uruchomić punktu sprzedaży naprawdę dobrych lodów?

AGATKA



dział we współzawodnictwie pracy. W roku 1958 za wzorową pracę zawodową, udekorowany został Brązowym Krzyżem Zasługi.

Uroczystości pożegnania zasłużonych pracowników zgromadziła przedstawiciele kierownictwa zakładu, partii, związków zawodowych, rady robotniczej oraz kolegów.

Wszyscy oni żegnali odchodzących serdecznymi ciepłymi słowami, życząc im zdrowia, długich lat życia i zasłużonego odpoczynku.

POŻEGNANIA

roku otrzymał stałą pracę. Od początku do końca pracował w tym zakładzie i zasłużył sobie na pochlebną opinię wzorowego, zdyscyplinowanego i sumiennego pracownika. Dwoje jego dzieci syn i córka kontynuują rodziną tradycję i pracują w kombinacie.

Jako ślusarz rozpoczął pracę w 1931 roku w warsztacie mechanicznym (dzisiejszy ZBACH) **JAN PRÓCHNICKI**. Wytrwał i solidną pracą zasłużył w 1952

roku na awans na technika materiałowego, na którym to stanowisku pracował do 1968 roku. Był także aktywnym racjonalizatorem i współpracował w opracowaniu wielu projektów wynalazczych. Za wydatną pracę i usprawnienie produkcji otrzymał w 1954 roku tytuł przodownika pracy. Jego syn również pracuje w kombinacie.

Niewiele krócej, bo od 1934 roku zatrudniona była w ówczesnym warsztacie mechanicznym, a później w ZBACH **MARIA LISOWSKA**. Zyskała sobie doskonałą opinię sumienną pracownicą będącą przykładem dla innych.

Od 1946 roku pracował ciagle w ZBACH **MICHAŁ BITRO** jako ślusarz aparatury chemicznej. Pracownikiem był nienagannym, sumiennym i wzorowym. Niejednemu mogło się nauczyć i nauczyli się od niego młodzi robotnicy. Takimi samymi cechami wyróżniał się od początku pracy w ZBACH, to jest od 1952 roku **MARIAN BRENNER**, ślusarz kotlarski. Był świetnym fachowcem, dobrym kolegą i solidnym pracownikiem. Brał również udział

Sekretarz Rady Zakładowej **Michał Szczerba** zapewnił ich w imieniu instancji związkowej i Rady Robotniczej, że bramy zakładu stoją dla nich otworem oraz w razie potrzeby znajdują w kombinacie pomoc i radę.

Zasłużonym pracownikom wręczono upominki od kolegów oraz olbrzymie kosze róż. W miłym nastroju minęły chwile wspomnień przy kawie, ciastkach i lampce wina.

Ze wzruszeniem dziękowali jubilatowi za serce im okazane, za miłe spotkanie.

Jak podkreślił Jan Próchnicki, jest to zasługa naszego robotniczego państwa, że odchodząc na emeryturę jesteśmy zaopatrzeni na dalsze życie, a nie rzuceni na pastwę losu — co często spotykało wysłużonych robotników w ustroju kapitalistycznym.

WS

A to ciekawe

„PULLMANEM” — DO 160 KM/GODZ.

Konstruktorzy Centralnego Ośrodka Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa opracowali nowe podwozie dla wagonu osobowego, którego szybkość, zgodnie z normami międzynarodowymi, ma sięgać 160 km/godz. Prototyp nowej konstrukcji, specjalnie resorowane i odporne na wstrząsy, przechodzi ostatnie próby na torach doświadczalnych. Wyprodukowane je w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu.

(BN-T PAP)

Wreszcie jest plac targowy!

Mieszkańcy Świerczkowa doczekali się wreszcie tak bardzo oczekiwanego placu targowego. Mieści się on przy ul. Kasztanowej w dawnym ogrodzie. Plac wykonał oddział zagospodarowania terenów.

Mała tylko prośba do odpowiednich władz — aby od czasu do czasu sprawdzać ceny zielonych produktów, ponieważ niektórzy sprzedawcy traktują Świerczków jako swego rodzaju „Klondike”, zdzierając dosłownie skórę z ludzi, liczących każdy grosz.

Przykład: w dniu 16 VII cena ogórków w sklepie jarzynowym „Kombinacik” wynosiła 6 zł, w „Konsumie” 8,50 zł, zaś na prywatnym straganie aż 12 złotych.

Trzeba również z całą konsekwencją przestrzegać, aby widniały ceny na poszczególnych towarach.

KLIENT

Za mało sprzętu turystycznego w wypożyczalniach

Sezon urlopowy w pełni. Pogoda na ogół dopisuje. Wszystkim, którzy chcą korzystać z uroków lata indywidualnie czy grupowo potrzebny jest odpowiedni sprzęt turystyczny. Nie każdego stać na zakup niezbędnego wyposażenia. Nie zawsze bywa on też w sklepach. To też często młodzież i dorośli udają się do placówek wypożyczających sprzęt turystyczny.

Czy tarnowianie mają możliwość wypożyczenia namiotu, plecaka, materaca na letnią wędrowkę? Tarnowskie wypożyczalnie sprzętu turystycznego za-

spakajają potrzeby może jednej trzeciej części zgłaszających się interesantów. Jak z tego wynika jest ich stanowczo za mało i nie są wystarczająco dobrze zaopatrzone. Placówki takie prowadzi oddział PTTK Ziemi Tarnowskiej, oddział zakładowy PTTK i ognisko TKKF przy naszym kombinacie. Tarnowski oddział PTTK dysponuje znikomą ilością letniego ekwipunku dla turystów. Większej ilości nie może kupić z powodu braku miejsca na magazynowanie. Niewiele sprzętu posiada też zakładowe ognisko TKKF. Naj-

lepiej zaopatrzona jest wypożyczalnia sprzętu „Azotów”, ale aby w niej spotkać coś do wypożyczenia trzeba mieć dużo szczęścia.

Tarnowskie organizacje zajmujące się popularyzowaniem turystyki wśród społeczeństwa powinny również troszczyć się o rozwój wypożyczalni, dbać o to, by zgromadzona w nich była większa ilość sprzętu, gdyż w ten sposób mogą umożliwić szerszemu ogółowi poznanie kraju, piękna przyrody i atrakcyjny wypoczynek.

(r)

Przypominamy

Konkurs fotograficzny trwa

Jak już pisaliśmy Zakładowy Oddział PTTK wspólnie z kołem PTTK nr 9 przy Biurze Projektów ogłosił turystyczno-krajoznawczy konkurs fotograficzny. Tematem zdjęć mogą być migawki z wczasów, życia obozowego, rajdów, spływów, krajozrazy, architektura stara i nowa — a więc wszystko to, co łączy się tematycznie z pięknem naszego kraju.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pracownicy naszego kombinatu, członkowie Oddziału PTTK przy ZA oraz młodzież ucząca się w ZSZ. Każdy autor może nadesłać dowolną ilość prac czarno-białych lub barwnych o najmniejszym wymiarze 18x24 cm. Zdjęcia należy podpisać godłem oraz podać tytuł każdej z prac. Osobno należy dołączyć kopertę podpisaną tym samym godłem, a zawierającą imię i nazwisko autora, dokładny adres oraz wykaz nadesłanych zdjęć.

Konkurs trwać będzie do 30 listopada. Najlepsze prace zostaną nagrodzone atrakcyjnym sprzętem turystycznym. Z nadesłanych zdjęć przygotowana zostanie wystawa. Fotografie przyjęte na wystawę stają się własnością organizatorów.

Przesyłki należy kierować na adres: Zakłady Azotowe w Tarnowie — Biuro Projektów, Koło PTTK nr 9 lub też składać u koł. St. Młynarskiego (BP — pracownia GL), ośiąż-2eR(S)

List do Wacusia

DROGI WACKU!

Doczekaliśmy się wreszcie jubileuszu specjalnie nam miłego. Trudno wprost uwierzyć, że zespół redakcyjny „popelniał” już dwieście numerów „Tarnowskich Azotów”. I to bezawaryjnie! Gdybyś podsumował wiek poszczególnych członków redakcji, nie doliczyłbyś do dwustu. Tym większe należy się im uznanie i gratulacje, które przesyłam za Twoim pośrednictwem. Wiem, że i Ty umaczałeś palce w popelnianiu tych dwustu numerów.

Czekam teraz na Twój dwusetny list, a Panu Redaktorowi szczerze współczuję, jest bowiem zmuszony do ich czytania i załatwiania poruszonych spraw. Pokazujesz w nich przecież cały szereg niedociągnięć różnego rodzaju i z różnego terenu. Aż dziw, że Redaktor jeszcze całkiem nie osiwił. Gdy pomyślę, że czyta także i moje listy coraz bardziej przekonuję się o anielskiej cierpliwości Pana Redaktora. Cóż poradzić może na to, gdy napiszę o narzekaniu rodzin pracowników na trudności w dostaniu się do Rady Zakładowej?

Słyszałem jak żona mojego znajomego mówiła: „przedej do nieba można się dostać, niż do waszej Rady Zakładowej”. Okazało się, że chciała załatwić jakąś sprawę w Radzie, lecz przez bramę jej nie wpuszczono. Straciła sporo czasu zanim uzyskała przepustkę na wejście za bramę. Przecież Pan Redaktor nie spowoduje otwarcia jakiegos wejścia dla interesantów z zewnątrz, jeżeli pracownik nie może czy nie umie czegoś załatwić i musi to za niego uczynić ktoś z rodziny. A żony narzekają, że chodzenie za przepustkami to niepotrzebna biurokracja i strata czasu. Ale przy dzisiejszym jubileuszu nie zaprzatamy nikomu głowy takimi białostkami, mimo że życie — jakby Twój Dziadzio powiedział — składa się z białostek.

Z jubileuszowym pozdrowieniem
JACEK

Występ świerzekowian w Rzeszowie

„Harmonia” rywalem beatowców

Akademii lipcową założy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie urozmaiciły zespoły artystyczne Domu Kultury tarnowskiego kombinatu chemicznego. Nasi amatorzy podobali się tamtejszej publiczności, o czym zresztą świadczą żywe oklaski i liczne bisy.

Musiata bisować nawet „Harmonia”, której członkowie przygotowali nowe utwory, w tym nawet piosenki uchodzące dziś za szlagiery, jak „Niebieskoooka”, „Czerwonych Gitar” i „Te opolskie

dziouchy” — grupy „No to co”. Nie chciano puścić ze sceny piosenkarek M. Witkiewicz i B. Wasiak. Witkiewicz wystąpiła po przerwie (matura) i z miejsca zadziwiła dobrym przygotowaniem.

Szczególnie podobała się w jej wykonaniu nowa piosenka „Jak cię miły zatrzymać”. Grał swingtet A. Radzika. Ponadto wiersze recytowała Z. Pisanko. Tarnowianie otrzymali dwa duże kosze kwiatów za swój udany występ.

Również ciepło przyjęto w Miechowie zespoły „Świerzekowiaków” i „Filipów”, zresztą ci pierwsi są już „etatowymi” artystami występującymi tam każdego roku w czasie lipcowego święta.

(Kyz)

Estradowy jubilat i milioner

Byli zadowoleni ci wszyscy, którzy przybyli na zakładową akademię z okazji 24 rocznicy proklamowania Manifestu PKWN do auli świerczkowskiego Technikum Chemicznego, gdzie obejrżeli w drugiej części uroczystości dobry i wartościowy program artystyczny w wykonaniu zespołu estradowego Pomorskiego Okręgu Wojewódzkiego — „Czarne Berety”.

Goście swój program przygotowali pod kątem obchodów 25 rocznicy powstania LWP. Trzynasta już z kolei premiera wojewódzkich artystów nosiła tytuł „Kto obroni kwiaty”. Jest to tytuł piosenki, w której żołnierza ukazano, jako obrońcę właśnie kwiatów, a te wiemy, że symbolizują dla nas wszystko, co jest najdroższe i najpiękniejsze.

Uderzały interesujące opracowania choreograficzne H. Komorowskiej jak np. tańce polskie i rosyjskie wykonane parami pod nazwą „Spotkanie przyjaciół”, czy też obrazek „Strzelnica” zawierający sporo elementów akrobatycznych.

Grał big-band pod kierownictwem Adama Kowalczyka, nie stroniący nawet od opracowań bitowych i jazzowych. Dobre były teksty — nic dziwnego

go bowiem ich autorzy — to znane sławy A. Osiecka, Z. Kuniński, J. Medyński, J. Kasprzyk i A. Trzós, zaś samo kierownictwo artystyczne zespołu kierował już od 1961 r. znany wszystkim Zenon Wiktorczyk. Podobał się solista, a szczególnie K. Kubiński i J. Barczyński. Ten pierwszy nieźle parodiował Niemena, a występował też podczas ostatniego festiwalu opolskiego.

Ponadto śpiewał kwartet żeński i męski oraz duet żeński.

O historii zespołu i jego osiągnięciach mówił nam kierownik „Czarnych Be-

retów” ppłk Lutosław Gogolek. Już w 1950 r., jako zespół pieśni i tańca, zdobywał czołowe lokaty na różnych festiwalach, zaś charakter estradowy otrzymał w 1956 r. Od tego czasu „Czarne Berety” dały 2.325 koncertów, które obejrzało 1.750.000 widzów, obchodzą też jubileusz 15-lecia istnienia oraz otrzymały odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego, złotą odznakę ZZPPIŚ, złotą odznakę Gryfa Pomorskiego, zdobyły „Srebrnego Kormorana” na festiwalu zespołów estradowych w Olsztynie a nawet występowały w NRD.

Jak nas zapewnił ppłk L. Gogolek sympatyczny zespół zawita jeszcze do Świerczkowa po opracowaniu nowego programu.

(Zyk)



Chwalimy

To była udana impreza!

Aż 6 niedziel musieliśmy czekać na pomyslowo zorganizowaną imprezę z cyklu „Lato w mieście”. Co było więc powodem tej niespodzianki?

Po pierwsze „Lato w mieście” doczekało się wreszcie odpowiedniej oprawy propagandowej. Wydrukowano afisze, w sobotę pojawia się koło Domu Kultury plastykny akcent informacyjny, dużo mówi się o tym w radiowęzi, a kierownik J. Szawica udzielił nawet wywiadu w zakładowym „radiu”. Efekt: w ubiegłą niedzielę na placu między muszla koncertowa, a DK zebrało się około 300 osób. Po drugie — tentenże kierownik wpadł na oryginalny pomysł rozszerzenia imprezy w przestrzeni. „Kupow”, chociaż zdekompletowanych, ale wzmocnionych Andrzejem Radzikim, uświetlił na balkonie DK, zaś chór i akordeonistów ulokował koło muszli. Sam natomiast stanął przy mikrofonie i poprowadził całe widowisko. Wiadomo, że jest dobrym konferansjerem, udało to imprezie uroku. Na jego znak rozpoczynały produkcje porzucane zespoły. Pomysł chwycił, nikt się nie nudził.

Później wyswietlono film „Czerwone berety”. Około godziny 22 zapłonęło ognisko, grali akordeoniści, śpiewali chórzyscy, a byli nawet też tacy, co puszczali się w tańce. Wspólna zabawa zakończyła się około północy, zaś ognisko musiała gasić Straż Pożarna.

Za pomoc w organizacji imprezy należy wyróżnić działaczy ZMS Fr. Siwkę i J. Rodaka. Na pochwałę zasłużyły zespoły DK, a zwłaszcza „Filipy”, które chociaż przechodzą trudności kadrowe, potrafiły w kilku godzinach przygotować niezły program. Ostatnia koncepcja „Lata w mieście” ma być stosowana w praktyce. To dobrze, mamy jednak ze swej strony pewne propozycje, a mianowicie: by skierować reflektory na balkon DK oraz ustawić ławki tak, by ludzie nie musieli kłębić głowami, przynosząc wzrok z jednego zespołu na drugi.

(Zyk)

Z sali sądowej

Tegoroczny lipiec zaczął się upałą pogodą. Nawet w górach, gdzie przecież zawsze jest chłodniej w

swego ulubionego miejsca spacerów, głębokiej, chłodnej Doliny Białego.

Nie przeczuwał, że tam właśnie nadwątłony egzaminacyjną sesją system nerwo-

Kryptonim: AS

godzinach popołudniowych turyści chronili się w cień drzew, omijając nasłonecznione polany, albo przechodząc przez nie szybkim krokiem. Tylko niektóre młode wczasowiczki w pogoni za najciemniejszą opalenizną, torturowały się smażąc na tarasach domów wypoczynkowych.

W taki właśnie upał, świeżo upieczony absolwent prawa i w najbliższej przyszłości pracownik Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, Sylwester Porębski przechodził zamyślony zakopiańskimi Krupówkami w kierunku skoczni.

Choć od egzaminu dyplomowego minęło już kilkanaście dni, odczuwał nadal zmęczenie „maratonem” w ostatniej sesji egzaminacyjnej.

Poprzedniego dnia, po rozmowach w Komendzie Wojewódzkiej na temat przyszłej pracy, wsiadł w autobus i wyładował pod Giewontem z zamiarem spędzenia pełnego miesiąca na maksymalnym wypoczynku. Realizację zamierzenia rozpoczął w dniu następnym od wylegiwania się na tapczanie aż do południa i dlatego właśnie teraz musiał przeźdierać się przez rozprężone ulice, by dotrzeć do

wy poddany zostanie dalszym próbom. Na razie nie na to nie wskazywało.

Dolinę przechodzili rzadka zmeżeni turyści, a w zaciemnionym jarze wody Białego Dunajca szorowały wartko w kamienistym podłożu.

Atmosfera ta wpływała uspokajająco, co spowodowało, że po godzinnym marszu Sylwester postanowił skrócić w las i położyć się gdzieś. Zaledwie jednak zrobił parę kroków w bok oczom jego ukazał się widok straszny. Na skraju ścieżki pod krzewem leżało ciało ludzkie ze strząsaną głową. Całe eleganckie jasne ubranie zabitego poplamione było krwią.

Sylwester chwilę stał jak przyrośnięty do ziemi, a kiedy się opanował, zaczął biec na stronę miasta.

Do Komendy Miejskiej wpadł zaspany i upłynięty kilka minut, zanim oficerowi dyżurnemu zdołał opowiedzieć co się stało.

Na miejsce wypadku wysłano natychmiast ekipę dochodzeniową pod dowództwem porucznika Gronia. Pilotem ekipy był oczywiście Sylwester, który później po raz pierwszy w życiu widział jak w praktyce sto-

suje się osiągnięcia kryminalistyki. Na początek wykonano kilkanaście zdjęć zabitego z różnych stron. Następnie technik zrobił szczegółowy szkic miejsca położenia ciała, po czym dopiero przystąpiono do szczegółowych oględzin ciała i przeszukiwania okolicy w promieniu kilkudziesięciu metrów. Na koniec prokurator podyktował protokół opisowy dokonanych czynności.

Wszystkie te czynności zajęły około dwóch godzin. Przy zabitym nie znaleziono niestety, żadnych dokumentów, na podstawie których można by dokonać identyfikacji. Uniemożliwiał ją na razie także fakt, że twarz denata była zmasakrowana.

Tak więc perspektywy dochodzenia rysowały się w bardzo ciemnych kolorach i dlatego Komenda Miejska zwróciła się o pomoc do Wojewódzkiej. W efekcie jeszcze tego samego wieczoru przyjechał do Zakopanego major Kordek, którego koleśdy trochę z przekory, a trochę z podziwu nazwali Scherlockiem Holmesem, jak to udawało się mu wyjaśnić wszystkie niemal trudne sprawy.

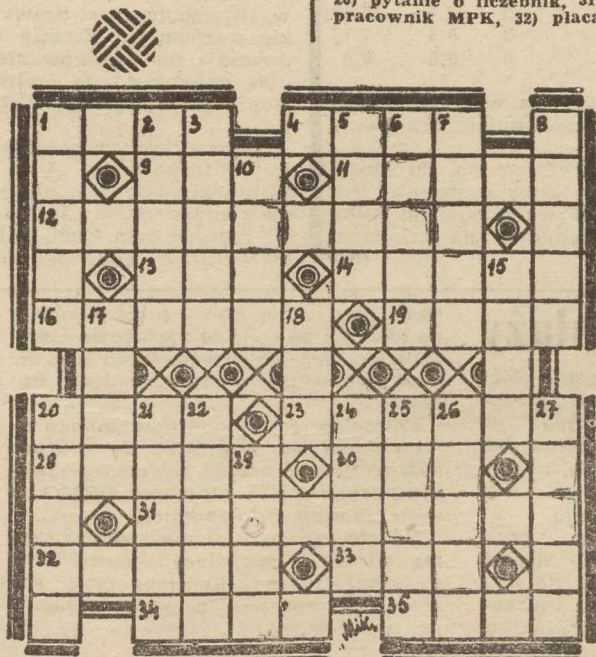
Major był wysokim, szczupłym i lekko szpakowatym mężczyzną, zawsze nienagannie ubranym o ujmującym uśmiechu i prawdziwym talencie do prowadzenia lekkich a równocześnie bardzo rzeczowych rozmów. Toteż nie dziwnego, że przesłuchania przeprowadzone przez niego w tonie przyjacielskich pogawędek przy-

nosiły zazwyczaj bogate plony.

Pierwszym przesłuchiwanym przez niego świadkiem był jeszcze tego wieczoru Sylwester Porębski.

Dla Sylwestra było to przesłuchanie o doniosłych konsekwencjach. Ale o tym w następnym numerze.

OBSERWATOR



Rozrywki umysłowe

Krzyżówka

POZIOMO: 1) konieczna do życia, 4) jedzenie, 9) od Agaty, 11) uroda, 12) tódz dwukadłubowa, 13) litera grecka, 14) grecka bogini mądrości, 16) ptaki o ogromnym dziobie, 19) członek koczowniczego ludu Awarów, 20) duża paczka, 23) wódz kozaków, 28) pomieszczenie gospodarskie, 29) pytanie o leżebnik, 31) pracownik MPK, 32) plac

od sztuki, 33) do lakowania, 34) prawy dopływ Prypcy, 35) 2 VII 68.

PIONOWO: 1) nie zajęte miejsce, 2) dobrowolna dżina, 3) imię żeńskie, 5) jaja rybie, 6) w więzieniu oknie, 7) prawy dopływ Sanu, 8) stolica Fr. Afr. Zachodniej, 10) załotnik bez „t”, 15) miasto na wyspie Honsiu, 17) uszkodzenie ciała, 18) imię Sumac, 20) mały pies, 21) owoc palmy kokosowej, 22) wołanie na psa tresowanego, 24) cienka tkanina, 25) urzędnik sądowy w Hiszpanii, 26) metryczka towaru, 27) krewna kuno, 29) góry w Am. Południowej.

Rozwiązania, wysyłajcie na kartkach pocztowych — nadsyłać do adres redakcji do dnia 3 sierpnia br.

Wśród Czytelników którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 5 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 22 (193) POZIOMO: pomada, kłosa, M. Konopnicka, elka, oczy, Lidia, syba, ansa, mada, A. Chontowie, acetone, stylone.

PIONOWO: Plater, dion, topaz, lico, azotan, M. Skłodowska, en. acypacja, Panowa, Carmen, tunel, ucho, świt. Dodatkowe hasło — „Dzień Chemika”

Nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Maria Wszolek, Tarnów-3, Zawadzkiego 7/10.

Po odbiór nagrody przesyłać zgłoszenie w redakcji.

Witamy Uczestników I Dzielnicowych Mistrzostw Polski Juniorów

Przez trzy dni, w piątek, sobotę i niedzielę zmagać się będą na stadionie Unii młode dziewczęta i chłopcy współzawodniczący o tytuły najlepszych w I Dzielnicowych Mistrzostwach Polski Juniorów.

Obok rzeszy mało znanych zawodników wystąpią w zawodach także sławni już lekkoatleci, a między innymi najszybszy w Europie biegacz na 400 metrów — Andrzej Balachowski.

Będą więc mistrzostwa dla tarnowskich miłośników królowej sportów smakowitą i rzadko spotykaną ucztą. Winny się te zawody lekkoatletyczne przyczynić do dalszej popularności tej pięknej i szlachetnej dyscypliny sportu. Był przecież okres, że w naszym mieście wyrastali znakomici lekkoatleci znani na stadionach całej Polski, a nawet Europy. W 20-lecie międzywojennym rekord Polski w skoku w dal ustanowił tarnowianin Zdzisław Nowak. Rekord ten pobity został dopiero w latach 50-tych przez Adameczyka. Reprezentantem Polski w biegu na 80 metrów był zawodnik Unii Grabczyński. Zaraz po wojnie wielu bardzo dobrych lekkoatletów dostarczył Cracovii, tarnowski

Harcerski Klub Sportowy. Byli między nimi sprinter Jerzy Nowak, Kazimierz Karpian i wielu innych.

W Liceum Handlowym profesor St. Pachon odkrył wielki talent Marii Kusion-Bibro, uczestniczki znakomitej, reprezentacyjnej sztafety sprinterskiej Polski.

Te piękne tradycje kontynuuje dziś 150-osobowa sekcja lekkoatletów Unii, a także Tarnovii i Metalu. Wielu z nich reprezentuje dobry poziom sportowy i sporo jest w tych sportowych zespołach utalentowanej młodzieży.

Liczymy na piękne sportowe widowisko, które zachęci do uprawiania lekkoatletyki dalsze rzesze młodych ludzi. Liczymy także, że przyciągną mistrzostwa kibiców, którzy zostaną wierni tej gałęzi sportu i w większej masie przybywać będą na zawody Unii, Tarnovii i Metalu.

Młodym sportowcom życzymy szlachetnej, sportowej walki i pobicia własnych życiowych rekordów.

KOMITET ORGANIZACYJNY

Piłkarze drugiego frontu meldują gotowość do startu

Koniec ferii, obozów szkoleniowo-kondycyjnych i przygotowań. Piłkarze drugiego frontu powrócili do macierzystych klubów i z nieukrywana piłkarską treścią oczekują na pierwszy gwizdek, który oznajmi początek nowego sezonu piłkarskiego 1968/69.

Już 4 sierpnia br. w Wałbrzychu, Poznaniu, Gliwicach, Lublinie, Szczecinie, Wojkowicach, Krakowie i Bydgoszczy wielotysięczne rzesze kibiców będzie

świadkami inauguracyjnych spotkań piłkarskich o mistrzowskie cenne punkty. Wystarczy spojrzeć na terminarz rozgrywek by stwierdzić od razu, że inau-

mnych niespodzianek. Na początku rozgrywek spisywali się wysmienicie, nawet niektórzy widzieli Unię już w I lidze, później okazało się, że nie

4 sierpnia — mocne uderzenie

Letnia spartakiada zakładowa

Pilkarze na półmetku

Sprawnie przebiegają rozgrywki piłki nożnej przeprowadzane w ramach letniej spartakiady zakładowej. W obu ligach rozegrano już ponad 40 spotkań piłkarskich. Świadczy to o dobrej organizacji rozgrywek. Nie można pominąć tutaj dużej pomocy działaczy naszego klubu, którzy wiele pomogli organizatorom turnieju. Turniej ten jest przeprowadzany zgodnie z założonym harmonogramem i osiągnął już półmetek. Poniżej podajemy aktualne tabele.

I LIGA

Synteza	3	5:1	9:1
SOWI	3	5:1	7:5
Kapro	4	5:3	7:3
Pomiarowy	3	4:2	8:4
Akrylonitryl	3	2:4	4:6
ZBACHem	3	2:4	3:6
Energetyczny	4	3:5	3:4
Inwestycja	3	0:6	2:14

II LIGA

Chlor	3	6:0	14:3
PCW	3	4:2	12:6
Półspalanie I	3	3:3	6:9
Elektroczny	2	2:2	9:4
Laboratorium	3	2:4	10:19
Półspalanie II	3	0:6	7:17
Pomiary II	0	0:0	0:0

Poziom zawodów jest wysoki, a wszystkie spotkania cieszą się dużym zainteresowaniem pracowników.

Wiele pracy ma komisja weryfikacyjna, do której w każdym tygodniu wpływa po kilka protestów. Nie są one jednak na razie rozpatrywane bowiem kilku członków komisji przebywa aktualnie na urloпах.

(Sj)

guracja nowego sezonu piłkarskiego zapowiada się niezwykle interesująco.

Górnicy Wałbrzych podejmują warszawską Gwardię, Piast Gliwicę — ŁKS Łódź, Motor Lublin — Unię Racibórz a Zawisza Bydgoszcz — tarnowską Unię. Gdy dodamy, że niemal każdy drugoligowy zespół pozyskał w ostatnim okresie nowych zawodników, to trudno dziwić się, że nie można przesądzić z góry ani premiowanych miejsc ani strefy spadkowej. Zresztą w licznych wypowiedziach kierownictwa II ligowych drużyn na łamach „Sportu” i innych czasopism sportowych nie biorą pod uwagę ewentualności, aby ich drużyny miały walczyć o utrzymanie się w II lidze. Zgodnym chórem widzą je w bezpiecznych rejonach tabeli. A przecież wiadomo, że tak być nie może, że do III ligi spada cztery ostatnie drużyny...

Aktualny poziom II-ligowych zespołów jest niezwykle wyrównany. Zresztą za wcześnie na wyrokowanie, czas natomiast na pilne śledzenie wydarzeń w II lidze.

Najbardziej nas interesuje los tarnowskiej „Unii”. W ubiegłym sezonie „Piaski” napsuli nam krwi, byli też aktorami kilku przyje-

tylko nie ma szans na premiowaną lokatę ale była wręcz zagrożona spadkiem.

Skończyło się jednak dobrze, uniści zajęli ostatecznie wyraźne szóste miejsce w tabeli. Jak będzie w nowym sezonie? — pytamy się nowego trenera Unii M. Anioła?

— „Wszystko zależy od zdrowia zawodników. Jeśli nie będzie kontuzji lub dyskwalifikacji, zawsze będziemy dysponować pełną kadrą, winniśmy sobie dać radę w II lidze”.

Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Bądźmy jednak dobrej myśli, ale pamiętać musimy, że pierwsze punkty liczą się podwójnie, a nawet potrójnie.

To też pragnęlibyśmy, aby nasz zespół już w pierwszym inauguracyjnym spotkaniu w Bydgoszczy mógł stamtąd wywieźć chociaż jeden punkt. Liczymy na to poważnie, tym bardziej, że nasz zespół pozyskał do linii ofensywnej dwóch nowych piłkarzy — Raka z łódzkiego Startu i Biernackiego z Zagłębia Wałbrzych.

Zdajemy sobie sprawę z bardzo trudnej sytuacji, w jakiej w tym pierwszym meczu znajdują się nasi piłkarze i dlatego też przygotowani jesteśmy na wszelkie ewentualności.



ZAWODY silnych ludzi

Przez dwa dni — ubiegłą sobotę i niedzielę rozgrywał się w Tarnowie 6-bój ciężarowców o mistrzostwo indywidualne i zespołowe okręgu krakowskiego.

W skład 6-boju wchodziły następujące konkurencje: rwanie i podrzut ciężarów, pływani na 50 m, bieg na 60 m, rzut kulą zza głowy oraz 5-skok.

Aż jedenaście drużyn brało udział w tej imprezie, której organizację powierzył Okręgowy Związek Podnoszenia Ciężarów sekcji ciężarowej ZKS Stal — M-7. Do najsilniejszych zespołów należały drużyny „Stali M-7”, „Hejnału Kęty”, LZS Jaszowice, „Beskidu” Nowy Sącz, „Olszy” Kraków, „Azotani” Jaworzno.

Zawody pod względem organizacyjnym przeprowadzone były wzorowo, co jest w dużej mierze zasługą trenera sekcji ciężarowej Stali M-7 JÓZEFA

ZDEBA. Pływanie odbywało się na basenie miejskim, konkurencje lekkoatletyczne na boisku ZKS „Metal”, a rwanie i podrzut ciężarów w hali klubu na Rzędzinie.

Mistrzostwo i puchar w konkurencji zespołowej zdobyli zawodnicy z Nowego Sącza. Najlepszy z tarnowian junior ZENON JAWORSKI zdobył tytuł wice-mistrza okręgu w wadze piórkowej.

To ciekawe

LUBELSKA BIBLIOTEKA 1400 tys. woluminów pomieszczenia zbudowane ostatnio w Lublinie nowoczesna biblioteka międzyuczelniana. Są tu trzy ogromne czytelnie książek i czasopism. W przyszłości przewiduje się założenie przy bibliotece pracowni mikrofilmowej, fototechnicznej i branżowego zakładu poligraficznego, który umożliwi drukowanie we własnym zakresie wyników badań lubelskich naukowców.

(BN-T PAP)

Z notatnika Old-boy'a

Grunt to samopoczucie

Ponieważ zarząd naszego klubu od dłuższego już czasu narzekał na brak społecznych działaczy zwłaszcza wśród młodzieży — kierownictwo organizacji ZMS zmobilizowało kilku aktywistów o sportowych zainteresowaniach i skierowało ich do pracy w „Unii”. Młodzi ludzie wykazali sporo zainteresowania i zaczęli przychodzić na zebrania sądząc, że otrzymają przydział do jakiejś konkretnej pracy.

Jednakże na kolejnych posiedzeniach zarządów sekcji wysłuchiwaliby tylko utyskiwań na brak zainteresowań społecznych i aktywności u młodzieży, co może nawet nie było przytykiem pod ich adresem. Ponieważ zagadnienie to było bardzo obszerne nie znalazło się trochę czasu, aby przydzielić konkretne zadania chłopcom z ZMS.

Jak długo można siedzieć bezproduktywnie na zebraniach nie otrzymując konkretnych zadań — zastanawiali się

młodzi ludzie i uznali w swoim sumieniu, że kilka zmarnowanych na zebraniach godzin, to zbyt wiele. W większości zrezygnowali z chodzenia na dalsze zebrania.

Tak więc na kolejnym zebraniu zarządu będzie można znowu pogadać o słomianym ogniu młodych i o ich niechęci do społecznego działania zwłaszcza w sporcie, może nawet z przekonaniem o słuszności własnych sądów, co znakomicie wpłynie na dobre samopoczucie i trawienie.

Old-boy

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

Tygodnik redaguje kolegium w składzie: Teresa Denis - Kolek, Zenon Dziuban, Wacław Feleksi, Eugeniusz Glomb (redaktor naczelny), Zygmunt Koper, Roman Osuch, Janusz Sieczko, Jerzy Sawicka, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz, Zbigniew Tumiłowicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 19 lipca 1968 r. Podpisano do druku 24 lipca 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. M-1 M-2

Krasule na... plaży

Ośrodek wypoczynkowy ZMS „Mewa” nad Dunajcem ma swoich zaprzyjęziczonych zwolenników. Ciągają oni tam setkami, zwłaszcza w upalne dni. Ciągą młodzi i całe rodziny, wszyscy zażywają ożywczej kąpieli. Nad ich bezpieczeństwem czuwają ratownicy. Niebezpieczeństwo grozi im jednak z nieoczekiwanej strony. Mogą ich zaatakować pędzące do wody krasule z pobliskich pastwisk czarnobiałe krasule. Krówki zanurzają się po pas w strumieniach Dunajca, by nierzadko właśnie w tym miejscu załatwić swe czynności fizjologiczne, a

obok pławia się homo sapiens różnego wieku i pici. Że to niezdrowo i niehygienicznie? Na pewno, tylko tego nie chcą zrozumieć właściciele tych bydlatek.

Potrzebne są odpowiednie zakazy umieszczane na tablicach, do których egzekwowania należy zobowiązać funkcjonariuszy MO, członków ORMO i może samych ratowników.

By nie być gołostownym zamieszczamy obrazek „wspólnej kąpieli” na strzeżonej plaży uchwycony przez naszego fotoreportera w jedno słoneczne południe.

Tekst: Zyk
Zdjęcie: J. Więcek

